PRZEWODNIK
PO WYSTAWIE ROKU 1863

1863

1913.

WE LWOWIE 1913.
NAKŁADEM KOMITETU. ~~~~ »DRUKARNIA POLSKA«.

1863—1913

PRZEWODNIK
PO WYSTAWIE ROKU 1863

82828

WE LWOWIE 1913.
NAKŁADEM KOMITETU WYSTAWY.

Oddział Informacji Naukowej
8002

254330

CZCIONKAMI DRUKARNI POLSKIEJ — WE LWOWIE.

D/156/2000p

b) wypadki z r. 1863, i te, które się z nimi wiążą w dziełach sztuki polskiej, generacji współczesnej i następnych aż po dzień dzisiejszy.

V. Dział naukowy i literacki. Źródła dziejowe, dokumenta, książki, broszury, pisma perjodyczne, — Rok 1863 w nauce i literaturze.

Prace wykonawcze około ugrupowania nadesłanych przedmiotów i wogóle urządzenia Wystawy spoczęły w rękach wiceprezydenta miasta dra Tadeusza Rutowskiego i dyrektora Archiwum miejskiego dra Aleksandra Czołowskiego. Prezydjum też wspólnie z kierownikiem biura wystawowego p. Edwardem Webersfeldem, członkami Komitetu pp. Józefem Białynią Chołodeckim, Marcelim Harasimowiczem, Franciszkiem Jaworskim, Rudolfem Mękickim, Stanisławem Zarewiczem i kooptowanymi pp. Bronisławem Jakubowskim, art. rzeźbiarzem Blaschkem i Franciszkiem Kowaliszynem, przeprowadziło wszelkie czynności, tak, że w dniu 28. czerwca b. r. Wystawa, w obecności Prezydjum m. Lwowa, reprezentantów Towarzystwa uczestników powstania, delegatów Towarzystw narodowych i wielu zaproszonych gości uroczyście została otwarta przemówieniem prezesa Komitetu wystawowego, wiceprezydenta miasta, dra T. Rutowskiego.

Obejmuje ona około 10.000 przedmiotów, ugrupowanych i uporządkowanych w 15 salach. Złożyły się na nią pamiątki 340 posiadaczy, a w ich liczbie z całą gotowością udzieliły pamiątek roku 1863 następujące muzea: Muzeum Narodowe polskie w Rapperswilu, Mu-

żeum Narodowe w Krakowie, Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie, Muzeum Narodowe im. króla Jana III. we Lwowie i Archiwum miejskie we Lwowie.

Z prywatnych zbieraczy i posiadaczy pamiątek, odnoszacych się do powstania styczniowego, ze szczególniejszą hojnością i szczodrobliwością obesłali Wystawę: WPP. Gustaw Büttner, Helena Dąbczańska, Franciszek Rawita Gawroński, JE. August Gorayski, dr. Piotr Kucharski, Leon Krzemieniecki (osobna sala), Jerzy hr. Mycielski, Bronisław Ostrowski, Stefan Pielecki, ks. Władysław Sapieha, JE. hr. Stanisław Tarnowski, Bolesław Wysłouch, Stanisław Zarewicz i w. i.

Osobna wzmianka należy się artyście malarzowi i długoletniemu Sybirakowi p. Aleksandrowi Sochaczewskiemu, który cały swój olbrzymi, ciężki, na długoletniem sybirskiem wygnaniu poczęty dorobek artystyczny przysłał na Wystawę, jak również i Sybirakowi p. Józefowi Bärkmanowi i uczestnikowi powstania p. Ludomirowi Benedyktowiczowi, którzy dziełami swoimi uświetnili Wystawę.

Wszystkim wystawcom składa Komitet szczere podziękowanie i nie wątpi, że cel Wystawy, to jest wspomożenie weteranów r. 1863, będzie w zupełności osiągnięty.

W ten sposób przyszło do skutku dzieło, które pokoleniu dzisiejszemu naocznie, przemawiając mu do serca i uczucia, przedstawia obraz ostatniej wojny narodowej, jej szczegóły i pamiątki, bohaterstwo i poświęcenie, ofiarę i męczeństwo. Obraz to niepełny jeszcze, ale

w swoim rodzaju jedyny. Nigdy bowiem nie nagromadzono na jednem miejscu tyle dzieł sztuki, odnoszących się do pamiętnych wypadków, tyle historycznego materjału do dziejów powstania styczniowego, tyle dokumentów, pamiątek, wspomnień, rodzinnych relikwii itd.

Znajdzie tu historyk obszerne pole do badań naukowych, obywatel najczystsze wzory cnoty i patrjotycznego poświęcenia, młodzież niedościgłe przykłady miłości Ojczyzny, znajdzie tu naród cały wierne odbicie własne, jakim był, działał i walczył w ostatniej wojnie narodowej.

Po Wystawie znaczna część zbiorów wróci do swoich właścicieli i posiadaczy, ale równocześnie część druga stanie się z a w i ą z k i e m przyszłego M u z e u m r o k u 1863. I to, obok korzyści moralnych, duchowych, będzie trwałą pamiątką roku jubileuszowego i Wystawy roku 1863.

We Lwowie w czerwcu 1913.

Komitet.

Ku pamięci i wspomnieniu.

Z krwi na ulicach Warszawy przelanej, z łuny zapału i czerni narodowej żałoby, z łączności dzielnic Polski, stwierdzonej wobec Boga i świata w Horodle i nad Niemnem przy Kownie, z ciszy zamkniętych kościołów warszawskich, z gwałtów dziczy moskiewskiej, z branki młodzieży polskiej — zrodził się czyn orężny roku sześćdziesiątego trzeciego.

Ostatnią bowiem naszą wojnę narodową dziwne poprzedziły znaki. Zdało się nagle jakby anioł srebrzystem wionął skrzydłem i ludziom znękanym, wylękłym, szepnął czarowne słowa ułudy:

„Do chlubnych czynów otworzę wam pole, dam wam zwycięstwa chwilę i swobody, Ojczyznę wrócę...

I szept skrzydlaty płynął po ziemi mogił i krzyżów. Wypłakane oczy nagłym blaskiem rozgorza-

ły, bark ugięty w jarzmie niewoli prostował się, pożar miłości duszę ogarniał:

...ojczyznę wrócę...

Wygnańcom, na własnej ziemi ledwo cierpianym pasierbom — ojczyznę! Tym, co srogie przeżyli lata niewoli, biednym, sennym, zapomnianym, brutalną stopą najeźdźcy, zda się już w proch pokruszonym — chwilę zwycięstwa! Narodowi, co mu z ręki oręż już dawno wydarto — do chlubnych czynów otwarte pole!

Więc cicha i korna modlitwa szła z ust zamarłych do anielskiego widziadła:

„Krwi nie wołamy — zdobyczy nie chcemy, ni mordów, do łupieztw niezdolni — tylko odzyskać ojczyznę pragniemy, tylko być wolni!

I żądza, a bezmierne pragnienie wolności ogarniać poczęło cały naród. Bujny kwiat wolności urastał w sercu mężów, niewiast i dzieci, i pełną była serdecznego łkania cała ziemia polska, w domu i kościele, na ulicach miast i pod krzyżem przydrożnym, w czystem polu i w miastowym zaułku — zewsząd głos potężny biegł ku niebiosom:

„Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“

Szukano nieraz, jakaby była przyczyna powstania styczniowego, skąd tak nagłe pragnienie wolności ogarnęło lud polski, taka bezbronna, bohaterska odwaga wobec bagnetów na ulicach Warszawy, skąd tyle ognia w piersi, bohaterstwa w sercu, skąd tyle pogardy śmierci w duszy.

Szukano między dworem cesarza Francuzów Napoleona III. a Garibaldim, Mazzinim i spiskowemi kółkami, szukano w kraju i w Petersburgu nawet, a to tylko był czas taki, który wionął powiewem wolności, to żywiołowa siła wołająca o skruszenie kajdanów, lub o śmierć chwalebną.

Szaleńcy! Taka wielka potęga Rosyi, tyle ludów jęczało pod jej obuchem, taką grozę siała moc carskiej prawicy, zbrojnej w setki tysięcy karabinów, bagnetów, ogniem zionących armat. Na taką porywać się siłę z gołymi rękoma i tylko z modlitwą na ustach, to chyba czyste szaleństwo, zbrodnia wobec własnego narodu!

Tak mawiano wówczas i tak się mówi dziś jeszcze czasami. A przecież powstanie styczniowe szaleństwem nie było. W tej bowiem epoce czasu zdarzały się i udawały rzeczy stokroć bardziej ryzykowne, znacznie mniej do prawdy podobne. Wszakże Garibaldi na czele tysiąca wybranych rozbił królestwo Neapolu, pułkownik Kuza na czele kilku bataljonów tworzył królestwo rumuńskie.

Zdawało się tedy, że i dla Polski wybiła godzina sprawiedliwości. Wypadki układały się tak, że nadzieja odbudowania jej rosła, a równocześnie rosło w sercach wszystkich pragnienie wolności.

Z tem pragnieniem wyszedł lud warszawski na ulice. Stolica Polski zabrzmiała pieśnią błagalną i modlitwą, którą przerwał grzechot karabinów moskiewskich. Dnia 25. lutego i 8. kwietnia 1861

polała się obficie krew polska na ulicach Warszawy, a na cały naród gruba padła żałoba. Pogrzeb pięciu poległych, pierwszych ofiar moskiewskiego żołdactwa, stał się jedną z największych i najbardziej pamiętnych manifestacji narodowych. Wobec krwi niewinnie przelanej zbratały się wszystkie stany, zawody, a nawet wyznania i stał się naród polski, jakoby wielką rodziną. Miłość współbraci, miłość ojczyzny gorzała jasnym płomieniem, chrześcijanie i żydzi, chłop, robotnik i szlachta podali sobie ręce na wspólny trud i modlitwę, na wspólną walkę i śmierć męczeńską. Załopotały narodowe sztandary w powietrzu, zabłysły orły białe, polskie kokardy i nie było w tym niezapomnianym czasie innego śpiewu, jak tylko modlitwa za wolność ojczyzny, nie było tańca, ani zabawy, w narodzie żałobą okrytym.

Dziwowali się obcy onemu wzniesieniu się duszy narodowej na niedościgłe wyżyny.

„Nigdy, powiada jeden z cudzoziemców, nie zdołam ci opisać pogardy śmierci i niesłychanego w umieraniu entuzjazmu, który porwał cały lud, mężczyzn, niewiasty i dzieci. Starzy żołnierze, przyzwyczajeni do ognia, zaręczają, że nigdy z takiej bliskości wojska najbitniejsze nie zdołały wytrwać w tem niezłomnem bohaterstwie i spokoju, tak jak ten lud wytrzymać szalonych najazdów konnicy i rotowego ognia, powtarzanego po piętnaście razy".

Już wobec tego bohaterstwa bez miary wstrzymała się na chwilę mściwa ręka wroga i zamęt ogarnął głowy czynowników moskiewskich. A tymczasem wzmożony ruch patrjotyczny szeroko się rozlał po całym kraju. Manifestacje, nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań następowały w nieprzerwanej koleji. A między nimi potężny obchód nad Niemnem przy Kownie (12. sierp. 1861) przypominający światu połączenie Litwy z Polską, sypanie kopca pod Dubienką, pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego (10. paźdz. 1861) „wśród nieustannego jęku dzwonów i płaczu muzyki — posępny i smutny z mnóstwem sztandarów, które wiatr rozwijając, ukazywał orły białe i starą Pogoń litewską" — a równocześnie wypłakana łzami niedoli, słońcem polskiej jesieni wyzłocona procesja w Horodle (10. paźdz. 1861), na widok której „najtwardsze, najchłodniejsze serca przejęte były wzruszeniem, najsuchsze, dawno już wypłakane oczy, zrosiły się łzami i żalem za tą utraconą, tak wielką niegdyś, a dziś tak nędzną polską ojczyzną".

Przyszły nareszcie dni stanu wojennego — pamiętny dzień 15. października: zamknięcie splugawionych gwałtem kościołów i żałobna, gromy nieszczęść w sobie kryjąca cisza przed burzą.

W takiej chwili wyszedł na czoło społeczeństwa mąż stanu, który miał się stać jego klątwą i nieszczęściem, którego ręka przyłożyła płonącą

żagiew pod nagromadzony stos paliwa... margrabia Wielopolski.

Mąż — prawda — jeden z najzdolniejszych swojego pokolenia, niezłomnej pracy i trudu, pełen najlepszych chęci dla swojego narodu. On mu chciał polskiemu narodowi, warunki stworzyć dobrobytu i spokojnego używania, ale za to chciał go z wrogiem największym połączyć, u wroga wyprosić polski sąd i szkołę i rząd autonomiczny, on mu wszystkie pragnął przynieść dobra doczesne, ale pod berłem Rosji, pod panowaniem cara. Kiedy indziej byłby może Wielopolski istotnie zbawcą swojego narodu, byłby mu dał własnych urzędników i własne urzędy, możność narodowego rozwoju, swobodę polskiego słowa, ot tak, jak my dziś w Austryi mamy za sprawą Gołuchowskiego. Ale w owym czasie gorącego pragnienia wolności i niepodległości naród wszystkie takie korzyści przyjmował i przyjmować musiał jako krwawą ironię, a Wielopolskiego nienawidził z całej duszy. Doszło nawet do zamachu na jego osobę, a gdy on sam zwolennik gwałtownych środków, postanowił pozbyć się za jednym zamachem gorętszej młodzieży przez oddanie jej do wojska rosyjskiego, wybuch powstania stawał się nieuchronnym.

Branka ta odbyła się wśród niesłychanych gwałtów w nocy z 15. na 16. stycznia 1863. Ci, którzy zdołali się ocalić wyszli w lasy, wobec czego Komitet Centralny jako najwyższa władza rewolu-

cyjna wydał rozkaz ogólnego chwycenia za broń i uderzenia na załogi rosyjskie w nocy z 22. na 23. stycznia.

Rozpoczęło się powstanie, a z chwilą, gdy dzwon na starożytnej katedrze płockiej pierwszy uderzył na alarm, odwróciła się wielka karta w dziejach naszego narodu.

Kwiat narodu polskiego stanął do walki z nieprzejednanym wrogiem, a szumiące bory polskie stały się świątynią narodowego bohaterstwa, pobojowiskiem bez nazwy i surm zwycięskich, stały się ziemią rozgwaru wojennego i szczęku oręża, a potem ziemią mogił i krzyżów.

Walka bez sławy i bez nadziei zwycięstwa, trud szary o głodzie i chłodzie, śmierć w leśnych uroczyskach lub stokroć gorszy skon z moskiewskich wyroków, czasami chwila zwycięskiego upojenia, a zawsze poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny, świadomość ofiary — oto treść ostatniej naszej walki orężnej za wolność narodu. Na mnogich pobojowiskach kładł się kwiat młodzieży polskiej z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“ na ustach, gorące serca spoczęły pod zimną mogiłą, nikt czynów bezmiernego bohaterstwa jednostek nie przekazywał potomności, nawet ciał poległych nie zawsze mogła się doszukać stroskana rodzina...

Zaraz w nocy z 22. na 23. stycznia powstańcy, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie do walki przy-

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA GŁÓWNA

gotowani i w broń zaopatrzeni, uderzyli na 17 miejscowości, w których znajdowały się załogi rosyjskie. Napad wykonany został z różnem szczęściem, a zwłaszcza w Sandomierskiem, gdzie stanął na czele generał Langiewicz i na Podlasiu, gdzie jak jeden mąż pod broń stanęła szlachta zaściankowa, odniesiono znaczne sukcesy. Tymczasem na załogi rosyjskie padł strach wielkooki, tak, że drobne oddziały ich poczęły się koncentrować, opróżniając w ten sposób znaczny szmat kraju. W ich miejsce urastały jedne po drugich obozowiska powstańcze, a z nich największe Langiewicza w Wąchocku, Lewandowskiego na Podlasiu, Antoniego Jeziorańskiego w Mazowieckiem, Mielęckiego w Kujawskiem i wiele innych. Oczyszczona z rosyjskiej straży granica od strony Austryi dozwalała na przechód oddziałów ochotniczych z Galicyi.

Rozpoczął się szereg utarczek z wojskiem rosyjskiem. Gdzie siły rosyjskie były większe tam oddziały powstańcze szły w rozsypkę, tu i ówdzie odnoszono zwycięstwa. Najdonioślejsze z nich pod względem militarnym były te, które stoczył w Sandomierskiem Langiewicz, mianowany w międzyczasie dyktatorem. Komendant szkoły wojskowej w Cuneo we Włoszech, człowiek o dużych zdolnościach wojskowych, potrafił Langiewicz utworzyć blisko czterotysięczny, dobrze zorganizowany i we wszystkie potrzeby zaopatrzony korpus powstańczy. Szefem sztabu

jego był poseł do sejmu pruskiego Władysław Bentkowski, adjutantem odważna, na trudy obozowe i gwizd kul karabinowych wytrzymała Henryka Pustowójtówna. Na czele tego korpusu odniósł Langiewicz kilka bitw zwycięskich jak pod Jedlnią, Szydłowcem, Bodzentynem, Suchedniowem, Górą, Wąchockiem, w górach świętokrzyskich i pod Staszowem. Umiejętnymi marszami i obrotami strategicznymi umiał zaszachować o wiele liczniejszego nieprzyjaciela. Niestety jednak kampania Langiewicza skończyła się przejściem jego przez Wisłę i złożeniem broni w ręce Austrjaków.

Niepodobieństwem jest w krótkim szkicu wymieniać wszystkie potyczki, nawet te, gdzie szczęście sprzyjało dzielności polskiego oręża. To jednak powiedzieć należy, że było wśród nich bardzo wiele takich, które wskrzeszały najświetniejsze tradycye polskiej waleczności. Do takich należy atak robotników kosynierów pod Węgrowem, atak studentów akademji puławskiej pod Słupczą, dzielna obrona Suchedniowa, gdzie Czachowski z 300 ludźmi przez dobę całą powstrzymywał 1.600 Moskali z artyleryą, odparcie napadu na klasztor świętokrzyski, dwudniowa bitwa pod Siemiatyczami i t. d.

Zwyciężał dalej Kazimierz Mielęcki pod Lądkiem, Mieczownicą, Kazimierzem i Ślesinem, bił Rosjan Edmund Taczanowski pod Pyzdrami i Sędziejowicami, Antoni Jeziorański pod Kobylanką, Lelewel Borelowski pod Krasnobrodem, Dyonizy Cza-

chowski pod Grabowcem, Opatowem, Miedzianą górą.

Zwyciężał Chmieliński w Janowie, pod Cierniem, pod Warzynem, Czarnią, Małchowem, Olszą, Ociosękami, Bodzechowem, Edmund Caller pod Olszanikiem nad Wartą, pod Grochowami, Cieświcą, Ruszkowem, Kleczewem, zwyciężał Heidenreich-Kruk pod Chruśliną i Żyżynem, Zygmunt Padlewski pod Myszyńcem, trzymał dzielnie cały ciężar powstania jenerał Hauke-Bossak i wytrwał aż do wiosny roku 1864.

Innych imiona zapisały na wieki kroniki tej pamiętnej wojny. Zapisan jest w pamięci Jan hr. Działyński, który bohaterską odznaczył się odwagą pod Ignacewem nad Gopłem, zapisani są dobrze Seyfried, Lewandowski, Gryliński, Kononowicz i tylu innych. Z wdzięcznością wspomina też Polska cudzoziemców, którzy za jej wolność walczyli z poświęceniem synów tej ziemi tak jak Rochebrune, Blankenheim, Nullo, Becchi, Granier, d'Aubin i tylu, tylu innych.

W powstaniu styczniowem odróżnić należy dwa okresy. Pierwszy zakończony katastrofą korpusu Langiewicza, drugi aż do samego upadku powstania.

Ten pierwszy okres zadał i Rosyi ciężkie straty. Już sam fakt, że przeszło stutysięczna armia regularna przez dwa miesiące nie zdołała stłumić niedostatecznie przygotowanego ruchu, że przecież

powstańcy w wielu miejscach odnosili nad nią zwycięstwa, wykazywała wobec Europy niemoc i bezsiłę caratu, a zarazem dobijającemu się o wolność narodowi dawała, ułudną co prawda, nadzieję europejskiej interwencji. Wiekopomną zaś zasługą powstania styczniowego jest uwłaszczenie włościan w Królestwie, na podstawie dekretu rządu narodowego. Równocześnie też z wybuchem powstania ustały wszędzie w Królestwie robocizny i powinności włościańskie, tak, że późniejsze manifesty carskie spotkały się już z faktem dokonanym.

Nadzieja na interwencję państw europejskich podsyciła gasnący płomień powstania. Zapewnienia rządu francuskiego, manifestacje na rzecz Polski, odbywające się po wszystkich prawie stolicach, stanowisko Austrji i Prus wobec powstania i Rosji, groźba zawikłań wojennych europejskich, wszystko to przemawiało za wytrwaniem w walce. „Wytrwajcie" mówił cesarz Napoleon III. i ministrowie francuscy i ambasador austrjacki w Paryżu ks. Ryszard Metternich, „wytrwajcie" mówił wreszcie prezes izby francuskiej hr. Colonna Walewski, objaśniając odwiedzających go Polaków, że byt państwowy Polski przynajmniej 15 milionowej, stał się niewątpliwym prawie.

Pod wpływem tych nadziei, nawet ci, którzy dotychczas byli przeciwni powstaniu zbrojnemu, zaczęli je czynnie popierać, a tak walka przeciwko caratowi stała się ogólno narodową. Wychodził w

pole jeden oddział za drugim, a wszystkie coraz lepiej zorganizowane i uzbrojone. I tak od strony Krakowa szły oddziały Leona Czechowskiego i pułkownika Jordana, od strony zaboru pruskiego Edmunda Calliera i Young de Blanckenheima, na Podlasiu uwijał się dzielny majster studniarski Lelewel Borelowski, gotował na Litwie wyprawę Sierakowski, na Żmudzi ks. Mackiewicz i Kołyszko, na Rusi dr. Neczaj i dzielna młodzież kijowska, która śmiercią swą męczeńską stwierdziła wielkie hasła „za wolność waszą i naszą".

Jakoż w lipcu r. 1863 powstanie było tak silne, że nawet najbardziej niedowierzającym świtała nadzieja zwycięstwa.

Tymczasem jednak interwencja dyplomatyczna mocarstw europejskich nie przyniosła spodziewanego wyniku. Państwa tak długo łudziły nieszczęsną Polskę, dopóki im to dla wyklarowania się stosunków międzynarodowych było potrzebne, wnet jednak po stronie Rosji stanęły otwarcie Prusy z Bismarkiem, Austrja zmieniła zupełnie swoje stanowisko wobec powstania, Francja zaś zaplątana w awanturniczą wyprawę meksykańską była zupełnie bezsilną. Panią sytuacji międzynarodowej stała się tedy Rosja, a czując się silną jak nigdy, przystąpiła do zgniecenia powstania środkami brutalnymi.

Na Litwie szalał zwierz w ludzkiem ciele Murawiew-Wieszatiel, na Rusi generał Anienków, w samej Warszawie Berg. Zaczęły się mordy powstańców i egzekucje publiczne, w więzieniach torturowano więźniów w dziki sposób, na szlachtę nakładano kontrybucje. Rozpasana zgraja czynowników rzuciła się jak krwiożercze psy na znękane i zbolałe społeczeństwo. Gwałty niesłychane w swojej brutalności następowały po sobie bez przerwy, a zemsta wroga wysilała się w pomysłach już nie tylko utopienia powstania w morzu krwi, ale zniszczenia całego narodu. Grad barbarzyńskich ukazów, gwizd nahajek, skrzyp szubienicy, ogień rot egzekucyjnych spadały na społeczeństwo, odbierając mu wszelką ochotę do walki zbrojnej, a rodząc tępe zwątpienie i rozpacz, w której smutna nadzieja że „i to minie!" jedyną była pociechą i jedynym programem na przyszłość.

Stoczono w powstaniu ogółem 1224 bitw i potyczek. Na polu chwały legło przeszło 35.000 żołnierza polskiego, 1500 stracili Moskale za wyrokiem swoich sądów doraźnych, nie licząc straconych bez wyroku. Około 125.000 mężczyzn, niewiast i dzieci poszło w katorgę lub na wygnanie.

Rząd carski zmobilizował przeciwko powstaniu armię złożoną z 400.000 ludzi, wliczając w nią korpusy nadgraniczne, na Litwie i Rusi.

Naród polski okazał w styczniowem powstaniu większą siłę oporu, niż Austrja w wojnie z Prusami w r. 1866 i Francja w wojnie z Niemcami w r. 1870/1. Mało bowiem co większe siły od tych, jakie były użyte przeciwko powstaniu poskiemu złamały

potęgę obu tych państw i to w czasie o wiele krótszym.

Poza siłą i militarną wytrwałością, jest jeszcze w powstaniu styczniowem dowód zdolności narodu polskiego do życia państwowego. Organizacja Rządu narodowego jest pięknym przykładem, jak twórczość polska na polu polityczno-rządowem umiała się zastosować do położenia i wśród danych okoliczności i warunków wynaleść nowe formy i sposoby rządzenia.

Obok bowiem rządu carskiego i władz jego stanęło całe podziemne państwo polskie z rządem centralnym i szeregiem władz najregularniej funkcjonujących, politycznych, skarbowych, administracyjnych. Rząd centralny narodowy miał siedzibę swoją w Warszawie i mimo załogi i policji moskiewskiej odbywał codzień swe posiedzenia, wydawał rozkazy, przyjmował deputacje z prowincji i posłów z zagranicy — był tylko dla Moskali tajemnym, dla Polaków zaś jawnym i przystępnym rządem.

Długi szereg mężów stanu złożył swą myśl i pracę wśród tysiąca niebezpieczeństw w tej tajnej organizacji rządowej, począwszy od Bronisława Szwarcego, aż do ostatniego naczelnika Rządu narodowego i dyktatora Romualda Trauguta, który w chwili, gdy powstanie ostatecznie już się rozprzęgło, chwycił wszystkie nici jego w swoje dłonie i gotów każdej sekundy na śmierć męczeńską, sprawami powstania kierował jako dyktator z całem zaparciem się, z nakładem olbrzymiej pracy i nigdy niesłabnącej wiary w ostateczne zwycięstwo polskiego oręża.

Dziwny to był człowiek i dziwna ta jego dusza stalowa, jasna jak kryształ i rozmiłowana w ojczyźnie aż do mistycyzmu. Powstanie upadało już beznadziejnie. Jeszcze w ciągu października, listopada i grudnia stoczono przeszło 130 bitew i większych potyczek, gdy już w ostatnich dniach roku było na placu boju wszystkiego tylko około 3.000 partyzantów. Mimo to pisał Traugut w odezwie do wojsk narodowych: „nie zlękniemy się bracia trudów i zimna. Bóg miarkuje wiatr dla ubogiego. Mężnie stawim czoło wrogom, a przy bożej pomocy ta zima będzie dla nich ostatnią na naszej ziemi".

Niestety, łudził się tajemny dyktator. Mimo nadludzkich wysiłków poszczególnych jednostek, a zwłaszcza generała Hauke Bossaka, powstanie chyliło się coraz bardziej i widoczniej do upadku, a w miarę tego zwiększały się represje moskiewskie, a równocześnie także austrjackie w Galicji, gdzie zaprowadzono stan oblężenia i pruskie w Poznańskiem. W Królestwie duchowieństwo i szlachta odwróciły się stanowczo od powstania, chłopi zaczęli przybierać wobec niego coraz groźniejszą postawę, a w takich warunkach poszczególne oddziały topniały lub otaczane przez przeważające siły rosyjskie, ginęły do nogi.

Równocześnie w Warszawie aresztowano Trauguta i razem z czterema innymi członkami Rządu narodowego: Janem Jeziorańskim, Rafałem Krajewskim, Józefem Toczyskim i Romanem Żulińskim powieszono dnia 5. sierpnia 1864 na stokach cytadeli warszawskiej. W polu wytrwał przez cały rok 1864 jedynie ks. Stanisław Brzóska na Podlasiu, i on śmiercią swoją męczeńską w dniu 24. maja 1865 zakończył powstanie.

„Bili się przez zimę, lato, jesień całą, a na wiosnę za to i... dziatwy nie stało — śpiewała rzewna i smutna piosenka na zgliszczach zbrojnego porywu narodowego. Bili się dzielnie i wytrwale spełniając najświętszy obowiązek wobec ojczyzny i składając jej daninę krwi najserdeczniejszej. Szczęścia jeno nie było, ni wolna dola była jeszcze Polsce pisana. Ale na tę dolę, na przyszły wielki dzień Zmartwychwstania rzucili ci rycerze zgłodniali, te wojska bez broni, młodzież idąca z gołymi rękoma na armaty — rzucili ci wszyscy, co w leśnych, zapomnianych legli mogiłkach siew bujny i żyzny. Oni odnowili tradycję bohaterskich walk o niepodległość Polski, oni na podziw bezdusznej Europy wykazali, że nie żyć wolnemu narodowi w niewoli, ale raczej mu śmierć ponieść, raczej wszystkie zatracić doczesne dobra.

Żałobny kir padł na całą Polskę od morza do morza. Nie było prawie rodziny, któraby nie opłakiwała kogoś z najbliższych a długie ponure korowody zesłańców szły w mroźne lody Sybiru. Więzienia przepełnione, wszędzie smutek i niedola, cała ziemia polska stała się jakby jedną kaźnią, jakby piekło same rozszalało nad nią wszystkiemi mękami zwątpienia i gromami zemsty.

Ale straszniejszy nad wszystko był upadek ducha w narodzie, ta czarna, plugawa reakcja, która wypełzła ze wszystkich kątów, rzucając się z przekleństwem na cały ruch narodowy, na własnych plwając nieszczęśliwych żołnierzy. Zdawało się, że wieko trumny już na zawsze przybite i że ten naród, co tyle umiał ponieść ofiar dla wolności, teraz własnowolnie włoży swą głowę w obrożę i całować pocznie bijącą go rękę.

Odrętwienie to duchowe jednak nie trwało długo. Naród wszak rozpaczać nie może, naród, który tyle krwi przelał zginąć przecież niegodzien. Przyszło więc nowe pokolenie, ostrożniejsze, zimniejsze, bardziej od swoich poprzedników doświadczone i to na przyszły trud i na przyszłą walkę gotować poczęło zasoby od samych podstaw, od samego początku.

I urastać poczęła budowa Polski nowej i krzepić się począł naród siłami, które przyszły z pod strzechy wieśniaczej, a niespożyte są i niczem nie złamane. I dziś po latach pięćdziesięciu naród polski świadomy sił swoich i swojego prawa spokojnie w przyszłość może spoglądać.

I na mogiły braci poległych garść rzucić kwiatów i dobrego wspomnienia, bo oto oni krwią swoją Polskę nieśmiertelną uczynili, oni swoją modlitwą, walką, trudem ofiarnym i śmiercią chwalebną dali jej tę siłę, która wszystkie ciosy przetrwać zdolna, poprowadzi ją kiedyś na wielki, ostatni, zwycięski bój...

PRZEDSIONEK.

Na środku rzeźba allegoryczna Jana Raszki: **„Rok 1863“.**

SALA I.

Rok 1863 w sztuce.

Zbiór portretów, obrazów, rzeźb, odnoszących się do powstania styczniowego. Są tu dzieła artystów współczesnych, którzy jako naoczni świadkowie, tworzyli pod wpływem uczuć i nastrojów, władnących całem społeczeństwem, portrety wybitnych ludzi z czasów powstania, są też dzieła malarzy i rzeźbiarzy późniejszych, którzy w wypadkach roku 1863 szukali natchnienia dla swoich dzieł. I jakkolwiek zbiór niniejszy nie daje pełnej odpowiedzi na pytanie, czem był rok 1863 w sztuce polskiej, jakie echa budził po części i w sztuce obcej, to jednak zdołał on zgromadzić wiele

dzieł nawet bardzo mało znanych jak np. nieśmiertelnego pędzla Artura Grottgera, okazuje całą twórczość i płodny dorobek Sybiraka Aleksandra Sochaczewskiego, zawiera takie charakterystyczne dokumenty do okresu manifestacyjnego, jak „Pogrzeb pięciu poległych" Pilattiego i Lessera. Sceny obozowe i wojenne, przejmujące grozą sceny męczeństwa, podobizny wodzów i ludzi w walce zasłużonych, przesuwają się w tej sali przed oczyma widza.

1. **Ks. Arcybiskup Fijałkowski.** Portret, mal. Piotr Kozakiewicz. (Wł. Muzeum Narod. w Krakowie).
2. **Wyjście powstańców z miasteczka.** Mal. Maks. Gierymski. (Wł. hr. Jerzego Mycielskiego).
3. **Uwięzienie aresztowanego.** Szkic Wład. Rossowskiego. (Wł. p. Heleny Dąbczańskiej).
4. **Zygmut Laskowski,** prezydent Warszawy w r. 1863, obecnie prof. Uniwersytetu w Genewie. Portret. (Wł. Muzeum Narod. pol. w Raperswilu).
5. **Rozstrzelanie powstańca w cytadeli warszawskiej.** Mal. Antoni Piotrowski. (Wł. Muzeum Nar. pol. w Rapperswilu).
6. **Florjan Ziemiałkowski.** Portret, mal. Wilh. Leopolski. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).
7. **Warszawa 8. kwietnia 1861.** Mal. Robert Fleury. (Wł. Muzeum Nar. pol. w Rapperswilu).

8. **Pożegnanie Europy.** Konwój skazańców u słupa granicznego na Sybirze. Większość postaci portretowo wykonana. Objaśnienia pod obrazem. Mal. Aleks. Sochaczewski. (Wł. Al. Sochaczewskiego).
9. **Adam ks. Sapieha.** Portret, mal. Franc. Machniewicz. (Wł. ks. Władysł. Sapiehy).
10. **Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie** 2. marca 1861. Wyjście z kościoła św. Krzyża. Mal. Henryk Pilatti. (Wł. Muzeum Nar. w Krakowie).
11. **Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie** 2. marca 1861. Na cmentarzu na Powązkach. Mal. Aleks. Lesser. (Wł. Muzeum Nar. w Krakowie).
12. **Juljusz hr. Tarnowski,** poległ 20. czerwca 1863 pod Komarowem. Portret, mal. Andrzej Grabowski. (Wł. JEksc. Stanisława hr. Tarnowskiego).
13. **Rewizja.** Mal. Wład. Bakałowicz. (Wł. dra Henryka Gierszyńskiego).
14. **Ks. Adamowa Sapieżyna.** Portret, mal. Andrzej Grabowski. (Wł. ks. Władysława Sapiehy).
15. **Błotnicki Edward.** Portret, mal. W. Leopolski. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).
16. **Obóz powstańców.** Mal. Tadeusz Ajdukiewicz. (Wł. ks. Władysława Sapiehy).
17. **Tadeusz Oksza Orzechowski,** agent Rządu Nar. w Konstantynopolu. Portret, mal. Jan

Matejko. (Wł. Muzeum Nar. pol. w Rapperswilu).

18. **Utarczka z Kozakami.** Mal. Alfons Borkowski. (Wł. p. Marji Pieleckiej).

19. **Pod wrotami kościoła.** Mal. Wład. Rossowski. (Wł. p. Heleny Dąbczańskiej).

20. **Artur Grottger.** Portret, mal. St. Sawiczewski. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

21. **Chorąży.** Mal. Artur Grottger. (Wł. Jerzego hr. Mycielskiego).

22. **Zasadzka.** Mal. Artur Grottger. (Wł. ks. Wład. Sapiehy).

23. **Na pobojowisku.** Mal. Artur Grottger. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

24. **Pochód na Sybir.** Mal. Artur Grottger. (Wł. Aleks. hr. Skarbka).

25. **Dziewczę przeprowadzające powstańców przez granicę.** Mal. Artur Grottger. (Wł. Stan. hr. Tarnowskiego).

26. **Władysław Pańkowski.** Portret, mal. Artur Grottger. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

27. **Wład. i Stan. Pańkowscy.** Portret, mal. Artur Grottger. (Wł. Galerji Nar. miasta Lwowa).

28. **Sierota po poległym.** Mal. A. Kotsis. (Wł. p. Stanisława Zarewicza).

29. **Za poległych.** Mal. Maks. Gierymski. (Wł. p. Ludom. Benedyktowicza).

30. **Ariergarda.** Mal. W. Leopolski. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

31. **Dwa pokolenia w katordze.** Mal. Aleks. Sochaczewski. (Wł. p. Al. Sochaczewskiego).

32. **Pierwszy list z kraju po wielu latach.** Mal. Aleks. Sochaczewski. (Wł. p. Aleks. Sochaczewskiego).

33. **Śmierć Ellenai.** Pastel Witołda Pruszkowskiego. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

34. **Pruszkowski Witołd.** Autoportret. (Wł. p. Wład. Fedorowicza).

35. **Pochód na Sybir.** Mal. Witołd Pruszkowski. (Wł. p. Wład. Fedorowicza).

36. **Eloe,** cmentarz poległych. Pastel Witołda Pruszkowskiego. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

37. **Dr. Ludwik Kubala.** Portret, mal. Jan Styka. (Wł. Koła art.-liter. we Lwowie).

38. **Błogosławieństwo powstańców.** Mal. Jan Rosen. (Wł. Muzeum Narod. w Krakowie).

39. **Na etapie.** Mal. Jacek Malczewski. (Wł. JE. Augusta Gorayskiego).

40. **Potyczka Żuawów.** Mal. Loeschin. (Wł. Muzeum Nar. pol. w Rapperswilu).

41. **Przed wymarszem.** Mal. Rozwadowski. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

42. **Spowiednik skazanych na śmierć.** Mal. Piotr Kozakiewicz. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).

Rzeźby.

43. **Dyonizy Czachowski.** Rzeźba Blaschkego. (Wł. Komitetu Wystawy r. 1863).

44. **Romuald Traugut.** Rzeźba Tadeusza Błotnickiego. (Wł. Komitetu Wystawy r. 1863).
45. **Marjan Langiewicz.** Rzeźba Kazimierza Chodzińskiego. (Wł. Komitetu Wystawy r. 1863).
46. **Zygmunt Sierakowski.** Rzeźba Kazimierza Chodzińskiego. (Wł. Komitetu Wystawy r. 1863).
47. **Mieczysław Romanowski.** (Wł. Muzeum Nar. im. króla Jana III.).
48. **Florjan Ziemiałkowski.** Rzeźba Stan. Lewandowskiego. (Wł. Gminy m. Lwowa).
49. **Władysław Mickiewicz.** Rzeźba Małaczyńskiej. (Wł. Galerji Nar. m. Lwowa).
50. **Józef Ignacy Kraszewski.** Rzeźba Cyprjana Godebskiego. (Wł. Koła art.-literackiego we Lwowie).
51. **Żdzisław Marchwicki.** Rzeźba St. Lewandowskiego. (Wł. Gminy m. Lwowa).
52. **Dr. Bronisław Radziszewski.**
53. **Seweryn Buszczyński.** Rzeźba Tadeusza Błotnickiego.
54. **Tadeusz Romanowicz.** Rzeźba W. Gawlińskiego.

SALA II.

Portrety, broń, sztandary, mundury i ubiory.

Na ścianach dokoła: **Fotografje i portrety uczestników powstania: wodzów i żołnierzy.**

Fotografje współczesne, przeważnie ze zbioru p. Stanisława Zarewicza, ugrupowane są w alfabetycznym porządku, a wśród nich na osobnych tablicach: polegli, straceni, nieznani z nazwiska, wychowankowie szkoły wojskowej polskiej w Cuneo, oskarżeni w procesie berlińskim w r. 1864. U góry wizerunki dowódców w powiększeniach i współczesnych litografjach, nadto dziewięć tablic z fotografjami dowódców, wśród których (na ścianie środkowej) Langiewicz i jego podkomendni oficerowie. Zbiór olbrzymi, kilkutysięczny tych, którzy za chwilę zwycięstwa i swobody, za sam błysk nadziei odzyskania Ojczyzny szli na bój krwawy z przemagającą siłą. Na ich portretach widać krzywe szable, stare szlify, mundury ze wszystkich stron świata, od konfederatek przez francuskie kepi aż do tureckich fezów, od myśliwskich dubeltówek po bagnety różnych systemów. A wśród nich prześliczne, uduchowione typy, które w imię wolności walczyły na wszystkich pobojowiskach Europy, twarze młode, dziecinne obok ludzi dojrzałych, długobrodych starców święte oblicza, obok zoranych pracą twarzy robotników, pokryte wichrem rysy oficjalistów, obok wydelikaconych twarzy miejskich. Wszystkie stany i zawody, cała Polska jest reprezentowaną mimo, że sam zbiór jest tak bardzo niekompletny, i malutką jeno część zawiera tych, którzy uczestniczyli w ostatniej wojnie narodowej.

A u młodzieży w tył włosy rzucone, twarze niby ascetyczne, ogniem zapału owiane. Wszyscy oni jacyś inni ludzie niż dzisiaj: na

starych obliczach echo ledwie co zamarłych walk, w oczach młodzieży coś surowego widnieje. Cała poezja krwawego roku unosi się z tych szeregów, co na wroga szły bez broni, cała dusza powstania w twarzach pięknych lub mniej pięknych, ale wyrazistych za to jak rzadko.

Jest w nich wszystkich pewien wspólny rys myśli, uczucia i pojęcia. Powiedziano o nich, że serce ich było w ogniu czystym i gorącym. Składali oni żywe ofiary na ołtarzu ideału, duszę ich unosiła wysoko modlitwa patrjotyczna, w rozsypce powstania patrzyli spokojnie w oblicze śmierci, wierzyli w ojczyznę zmartwychwstającą, której symbole magicznie na nich działały, nie godzili się nigdy z tryumfem świata materjalnego nad światem duchowym, pod druzgocące koła losu dziejowego rzucali bez wahania, co im było najdroższe, a pod względem zapału służyć mogą za wzór tym z teraźniejszych, których życie upłynęło w martwym i płytkim sceptycyźmie, którym zakazano wierzyć i oduczano marzyć o cudach i bohaterach.

* * *

Na ścianie, na tle kilimu z Matką Boską, herbami Polski, Litwy i Rusi (wyrób dzisiejszy lwowskiej fabryki „Giewont") pod znakami Orła i Pogoni (fragmenty sztandaru z r. 1863) rozwieszona **broń i rekwizyty powstańcze.**

Oto nieme, a tak bardzo wymowne świadki krwawych zapasów, oto z czem szliśmy na wroga przed pół wiekiem. „Nie lękaj się tylomiljonowy narodzie — pisał w jednej ze swoich

płomiennych odezw dyktator Ludwik Mierosławski — ażeby ci zabrakło oręża! Byle każdy kawał polskiego żelaza znalazł dłoń, co go podniesie przeciw garstkom bagnetów ginących w powodzi wezbranego powstania".

Jakoż nie było troski o broń, chociaż broni nie było. „Hej do broni! — wołał nieznany poeta — jak kto może — są siekiery, kosy, noże i jest silna dłoń... Starych rusznic nie zabraknie... ksiądz da dzwony na armaty, da nam piki pług rogaty, Żydzi znajdą proch...." A w razie gdyby broni zabrakło, radzi inny poeta, M. B. Antoniewicz: „z ścian naszych domów wyrwijcie ćwieki, kujcie oręże, przelejcie dzwony w pociski gromów"!

Tedy stare szable, najrozmaitszych typów, dubeltówki i pojedynki z dorobionymi bagnetami, kapslowe rewolwery, pistolety i krucice, kosy na pion nasadzone, piki niewprawną dłonią wioskowego kowala wykute, myśliwskie torby, stare ładownice, czasem drąg pospolity w lesie na świeżo wycięty, wszystko to było bronią styczniowego powstania. Najcharakterystyczniejszą była jednak kosa, przysposobiona do użytku wojennego. Z jej egzemplarzy reprezentowanych na wystawie zwraca przedewszystkiem uwagę kosa podobna do berdysza, pomysłu Ludwika Mierosławskiego (wł. Muzeum Nar. pol. w Rapperswilu), oraz druga zrobiona doraźnie z rzezaka od ręcznej sieczkarni i nasadzona na zwykły kij (wł. Towarz. uczestników powstania we Lwowie).

Zresztą niekiedy i zrzadka pojawiała się w oddziałach powstańczych broń lepsza, z ol-

brzymim nakładem trudów, kosztów i poświęcenia, sprowadzana z zagranicy, jak belgijskie sztućce, austrjackie karabiny. Niestety broń ta po największej części ulegała konfiskacie ościennych rządów zaborczych, albo z obawy przed konfiskatą zakopywaną bywała w ziemię, gdzie niszczała bez użytku.

Obliczono, że w czasie trwania powstania Austrja i Prusy skonfiskowały tyle polskiej broni, że starczyć by jej mogło na uzbrojenie stutysięcznej armji.

W gablotce XXV. na środku sali: **Ubiory i mundury:** Komża ks. Kazimierza Żulińskiego, którą miał na sobie podczas manifestacji 27. lutego 1861, kiedy na bruku warszawskim padło pięć pierwszych ofiar. Fez Żuawów śmierci z oddziałów Langiewicza, takiż fez z oddziału Kurowskiego, kamizelka mundurowa z oddziału Żuawów śmierci Rochebrune'a, francuska czapka (kepi), w której walczył znany później numizmatyk Antoni Ryszard, kask pułkownika Kazimierza Mielęckiego (um. 9. VII. 1863), rogatywka dowódcy oddziału Zygmunta Napoleona Rzewuskiego (Krzywdy), rogatywka pułkownika Wojciecha Komorowskiego, mundur kawalerzycki Józefa Kellermana, czamara dowódcy oddziału Konstantego Bobczyńskiego, czapka i surdut Leona hr. Platera, w których prowadzony był na śmierć przez rozstrzelanie w Dynaburgu dnia 27. maja 1863 (wł. Muzeum w Rapperswilu), koszula, w której poległ Kazimierz Tułodziecki (27. kwietnia 1863) ze śladami przedarcia od kuli, okrywka Sybiraka Arkadjusza Czechowicza.

W czasie powstania styczniowego niewiele tylko oddziałów posiadało jednolite umundurowanie, jak n. p. Żuawi śmierci Rochebrune'a. Zresztą wychodzili powstańcy do walki w mundurach dowolnych, najczęściej w zwykłej burce myśliwskiej i konfederatce, które w ten sposób stały się symbolem wojsk narodowych w roku 1863, a potem nieraz bezcenną, łzami żałoby i rozpaczy oblewaną relikwią narodową, jak ta, o której mówi wiersz poświęcony pamięci Józefa Kosieradzkiego:

„Jeszcze tę odzież biedna matka chowa,
Którą syn nosił w krwawym dniu Miechowa:
Widząc, jak od kul na wylot przeszyta,
Rzekłbyś: ząb śmierci tego już nie chwyta,
Kto z takich gradów wyszedł z ciałem zdro-
[wem —
Niestety przecież poległ pod Borowem!

* * *

U stropu sali zawisły **sztandary z okresu manifestacyjnego i sztandary wojenne:**

1. Nad drzwiami na ścianie rozpięty sztandar z oddziału Jeziorańskiego niebieski, z Orłem, Pogonią i Michałem Archaniołem i napisem: Boże dopomóż wiernym Ojczyźnie. (Wł. prywatna).

2. Sztandar biały z herbem trzypolowym Polski, Litwy i Rusi, otoczonym armaturą, z napisem: Wolność, całość, niepodległość. (Wł. Muzeum Nar. w Rapperswilu).

3. Sztandar strzelców i kosynierów z Orłem i Pogonią z szarej materji, z napisem: Bez-

pardonni. Za wolność, równość, niepodległość Polski — Strzelców i Kosynierów. Pracą dziewic polskich F. T. Na stronie drugiej: Matka Boska Częstochowska i napis: Najświętsza Panno Maryo broń nas od pocisków nieprzyjaciół 16. stycznia. 1863 r. (Wł. Muzeum Nar. w Rapperswilu).

4. Sztandar amarantowy z Orłem polskim i napisem: Za waszą wolność i naszą. Po stronie drugiej Michał Archanioł i napis po rusku: Za wolu Rusy, Polszczy i Łytwy. Jest to sztandar oddziału Edmunda Różyckiego. Był w bitwie pod Salichą. (Wł. p. J. Bütnera).

5. Sztandar biały z Matką Boską i napisem: „Pod Twoją obronę uciekamy się" i Michałem Archaniołem, pod którym napis: Święty Michale, niebios Archaniele z chorągwią Twoją stajemy na Czele — Prowadź Ty Polskę siłą nieśmiertelną w straszliwej wojnie z Potęgą piekielną. Sztandar jednego z oddziałów ruskich. (Wł. Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie).

6. Sztandar amarantowy (w kształcie chorągwi kościelnej) z Orłem polskim i Matką Boską oddziału jenerała Wysockiego. Ocalony pod Radziwiłłowem przez kapitana Wierzchowskiego. (Wł. p. Michała Wierzchowskiego).

7. Sztandar biały, ofiarowany przez uczenice zakładu wychowawczego Felicji z Wasilewskich Boberskiej dla oddziału Jana Żalplachty (Zapałowicza): z Orłem, Pogonią i Matką Boską i napisem: Matko nie opuszczaj nas 1863 — Za wiarę i wolność. Był w bitwie pod Mołszowem i Tuczapami. (Własność p. Władysławy z Czaykowskich Münterowej).

8. Sztandar amarantowy z Orłem, Pogonią, Matką Boską, św. Kazimierzem i napisem na szarfach: Ziemia witebska 1861. Sztandar ten pochodzi z manifestacji pod Horodłem, przyniesiony do Lwowa przez ś. p. Wizunasa Szydłowskiego jest dziś własnością „Towarzystwa uczestników powstania we Lwowie".

9. Sztandar czerwony z Orłem i Pogonią, oraz dwoma rękami splecionymi w uścisku i napisem: Walecznym braciom poświęcają Polki Izraelitki Kalisz 1863. (Wł. Muzeum w Rapperswilu).

10. Sztandar niebieski, biały, amarantowy Żuawów rawskich, z Orłem polskim i napisami: Ulów — Nowa wieś — Kamień — Żuawi rawscy d. 16., 17., 18. maja 1863. Z drugiej strony: Niech żyje Polska starożytna. (Wł. prywatna).

Nasze sztandary z Panną Przeczystą
Na śmierć tysięcy patrzyły,
Co marli z wiarą w jutrznię złocistą
I w zmartwychwstanie z mogiły.

Nasze sztandary w bój krwawy wiodła
Moc, której kule nie straszą:

Te wielkie święte podniosłe godła:
Za waszą wolność i naszą!

(Or-Ot.)

Na ścianie u wejścia z jednej strony obraz Wodzinowskiego: **„Msza weteranów“** z trzydziestu portretowo malowanemi postaciami weteranów z r. 1863, przebywającymi w krakowskiem „Przytulisku“; z drugiej strony **fotografje żyjących dziś we Lwowie uczestników powstania,** wykonane przez Zakład fotogr. „Kordyan“.

„Oto pokolenie które nie całkiem jeszcze zeszło z widowni. Mamy pośród siebie ludzi sześćdziesiątego trzeciego roku, wszyscy ich znacie lub znać powinniście. Powinniście ich znać, bo z żywych postaci najlepiej odgadnąć potraficie oblicze minionych czasów, tak ważnych, tak godnych rozpamiętywania i nauki, posiadających ponadto niektóre piękne cechy, skłonności, wierzenia, namiętności, których my już dziś nie posiadamy.

„Powinniście ich znać, bo gdy zabraknie tych pomników przeszłości, nic wam już nagrodzić nie potrafi szkody, jaką wyrządziliście sobie. Kto nieodczuwa żywego związku między wczoraj a dziś, między ojcami a synami, ten w rozgwarze otaczających starć i walk, nie usłyszy kroku historji, nie zorjentuje się wśród sprzecznych poglądów, płynących dokoła niego“.

(B. Lutomski).

SALA III.

Pamiątki okresu manifestacyjnego i żałoby narodowej. Pamiątki po dowódzcach i relikwie rodzinne.

Na ścianie u drzwi żelaznych: **Pamiątki okresu manifestacyjnego:** obrazy, ryciny, fotografje: pięciu poległych w dniu 27. lutego 1861, ich pogrzebu i mogiły na Powązkach. Portrety delegacji warszawskiej, działaczy konspiracyjnych, Wielopolskiego i jego zwolenników, portret Andrzeja Zamojskiego, dalej Polska w symbolach i alegorjach, portret arcybiskupa Fijałkowskiego, a wreszcie zaproszenia na manifestacyjne nabożeństwa „za pomyślność Ojczyzny“, urządzane przez wszystkie sfery społeczeństwa, zawody, grupy robotnicze i włościańskie.

W gablotce I. i częściowo w II. i V.: biżuterja damska z czasów żałoby narodowej, z symbolami męczeństwa i niewoli, którymi były krzyż złamany, wieniec cierniowy, palma, znaki wiary, nadziei, miłości, z odpowiednimi napisami: „Matko nie opuszczaj nas“ — „Boże zbaw Polskę“ i w. i. Jedyny w swoim rodzaju i niezmiernie charakterystyczny zbiór broszek w kształcie wieńca cierniowego z emblematami narodowymi, bransoletek rogowych w kształcie łańcucha, krzyżyków żelaznych z napisami, drewnianych, rogowych noszonych na piersiach na pamiątkę pięciu poległych, kolczyków również w kształcie wieńca ciernio-

wego, zapinek do czamar i t. d. Znajdują się tu również medale bite na pamiątkę wypadków warszawskich, medaliki z pięciu krzyżykami i inne noszone na piersiach, pierścienie z czarną przeważnie emalją, pełne symbolów narodowych, oraz napisów, jak: „Za niewinnie poległych“ i t. d., dekoracje z szarf, sztandarów, czapek, klamry od pasów z herbem Polski. Piękną też pamiątką jest oryginalna bluzka damska z czasów żałoby narodowej z oryginalną klamrą, echem zaś wrażenia, jakie wypadki warszawskie wywoływały w kraju jest afisz teatru krakowskiego z 9. kwietnia 1861 r. ze współczesnym dopiskiem, że na wiadomość o strzałach do ludu na placu Zamkowym przedstawienie natychmiast przerwano i publiczność pełna grozy rozeszła się do domów.

Wszystkie wyżej wymienione pamiątki zbliżają nas bezpośrednio do pamiętnych na zawsze w dziejach Polski chwil, wyprzedzających wybuch zbrojnego powstania. Począwszy od onej godziny popołudniowej, kiedy kozacy Czarnobrowa zbezcześcili i złamali krzyż koło kościoła Bernardynów w Warszawie, kiedy wnet potem pięć ofiar padłych od kul generała Zabłockija zbroczyło krwią swoją bruk Krakowskiego Przedmieścia, przypominają nam one potężny akt pogrzebu pięciu poległych w d. 2. marca 1861 i chwilę, kiedy cały naród okrył się grubą żałobą. Okólnik przypisywany powszechnie arcybiskupowi Fijałkowskiemu mówi: „we wszystkich częściach dawnej Polski przybiera się żałoba na czas nieograniczony; niewiasty mogą tylko w dzień ślubu nosić białe

suknie. Znośmy z godnością naszą niedolę i nasze zakrwawione rany. Unikajmy wszelkiej próżnej zaczepki. Pokażmy nierozerwalną zgodą, że jesteśmy narodem ofiary. Wieniec cierniowy: oto od wieku już nasze godło. Wieniec ten wczoraj zdobił trumny braci naszych. Każdy z was zrozumiał jego znaczenie; on oznacza cierpliwość w cierpieniach, ofiarę, przebaczenie, odpuszczenie“.

„Wystawcie sobie naród — wołał hr. Montalembert w Paryżu — który nie myśli o zabawie ani o pieniężnym zarobku. On myśli jedynie o swych czasach ubiegłych i o swej przyszłości. On cały w swej żyje boleści i swojej nadziei. Wobec tej nowoczesnej cywilizacji, która nie zna nic innego, jak zyski i zabawę, która wypiera się cierpienia i wycieńcza wolę, naród on cierpi i ma wolę: a cierpienie jego nieuleczone, a wola jego niezwyciężona.

„Póki narodowi nie zwróci się ojczyzna i wolność, póty będzie po nich nosił żałobę, żałobę surową a uroczystą, póty głosić będzie, że się niczem nie da pocieszyć! — Et noluit consolari, quia non sunt“.

Historyk tych chwil, Walery Przyborowski pisze: „Obok pieśni, sprzedawano również po ulicach małe obrazki pełne emblematów patrjotycznych, krzyży złamanych, palm, wieńców cierniowych. Po sklepach i składach sprzedawano pasy z klamrami blaszanemi, na których odciśnięte były wyobrażenia krzyża złamanego, korony cierniowej i palmy męczeńskiej; kobiety nosiły broszki, szpilki, medaljony, przeważnie z lawy wyrabiane, z takimiż em-

blematami, bransoletki w formie kajdan, pierścionki z Orłami polskimi i Pogonią.

„W Warszawie oprócz sklepów sprzedawano te przedmioty publicznie po ulicach, przy wejściu do kościołów, w ogrodach spacerowych, lokalach i t. p.“

Były to „dni polskie“ w Warszawie i w całym kraju, dni modłów, uroczystości, czamar i konfederatek, nabożeństw w świątyniach wszystkich wyznań, zbratania stanów — a po nich nadeszły dni stanu wojennego, gwałtów rozpasanego żołdactwa, pamiętny dzień 15. października 1861: zamknięcie splugawionych gwałtem kościołów i żałobna, gromy nieszczęść w sobie kryjąca, cisza przed burzą...

Resztę sali zapełniają **pamiątki po dowódcach, uczestnikach powstania i relikwie rodzinne.**

Gablotka II. (częściowo): **Wyroby więźniów i Sybiraków.** Między innymi bransoletki z chleba i włosów, krzyżyki kościane, pierścienie, łańcuszki, szkatułki, tabakierki, zapalniczki, pudełka z emblematami narodowymi. Jako osobliwość należy wymienić wizerunek Matki Boskiej i herb Polski, wyryty z mrówczą pracowitością w monotonji więziennej na pestce z brzoskwini. Dalej szachownica z napisem: „Pułkownikowi Edmundowi Callierowi, współwięźniowie z Hauvogtei i Moabitu 16. listopada 1864 na pamiątkę“.

Gablotka V. (częściowo): Zegarek Narbuta z jego portretem, notatnik Alfreda Deymy przeszyty kulą kozacką pod Mołozowem dnia 17. maja 1863, kokardka, którą miał Bogdanowicz, naczelnik oddziału, rozstrzelany w Lublinie 25. lutego 1864. (Portret jego w II. sali). Wyjątki z ewangelji, spisane na jedwabiu, a noszone na piersiach jako talizman, puhar ofiarowany przez rannych dyrektorowi szpitala w Krakowie dr. Janowi Oszackiemu 16. maja 1863.

Gablotka VI.: Pamiątki po: Ignacym Kamińskim, Wisłockim, Ignacym Bütnerze, Leonie Karłowskim, Roehrze, Lanikiewiczu i innych.

Gablotka VII.: Pasy powstańcze z klamrami, wśród nich pas ś. p. Wizunasa Szydłowskiego, zrobiony z płyt miedziorytniczych, przybory do lania kul, kapsle, prochownice, manierki, laski i t. d.

Gablotka VIII.: Pamiątki i wspomnienia z czasów powstania, współczesne albumy z fotografjami, spisy poległych i t. d.

Gablotka IX.: Pamiątki rękopiśmienne, pamiętniki, wspomnienia, notatki, zapiski, materjały biograficzne i historyczne z lat 1863—4.

Na ścianach między oknami: Tablica ze współczesnymi markami pocztowymi Królestwa Polskiego, Zaproszenia na żałobne nabożeństwo za duszę Jana Birtusa i przedśmiertne jego pożegnanie z bratem.

Jan Birtus dowódca oddziału konnego w województwie mazowieckiem, były kapitan wojsk austrjackich. Rozstrzelany w Łodzi 8. grudnia 1863. Niemiec. W niemieckim języku,

a w rozrzewniających słowach donosi bratu swojemu za pośrednictwem pastora, który go przygotowywał na śmierć, że za chwilę zostanie rozstrzelany, jako dowódca oddziału w „polskiem powstaniu".

Dwie ramy z emblematami powstania. Pomysł i wykonanie I. Głowaczewskiego.

Pamiątki rodzinne po Bolesławie Prytyku, Bieniedzkich, Ostrowskich. Dalej pamiątki Żegoty Krausa, generalnego audytora korpusu Langiewicza i autora kodeksu karnego dla wojsk powstańczych.

Dobry prawnik dzielnym był też żołnierzem, jak świadczy kula wyjęta z jego ciała i szkaplerz, który go w bitwie zasłonił przed drugą kulą nieprzyjacielską.

Na ściance obok drzwi wchodowych: Pamiątki rodzine Tadeusza Rakowskiego, Stanisława Miaskowskiego, Wacława Lasockiego.

Rzewna i przejmująca pamiątka rodziny polskiej. Tadeusz Rakowski, rozstrzelany w Kijowie dnia 9. listopada 1863 pisze na kartce przedśmiertnej do matki: „Ciesz się raczej matko, że podoba ło się Bogu wybrać mnie jako ofiarę za taką dobrą i wielką sprawę". Wacław Lasocki chodził ze złotą hramotą, poraniony przez włościan, i skazany na śmierć, ułaskawiony na Sybir. Żona Marja „dzieliła z mężem drogę pieszo na Sybir i pobyt tamże": Stanisław Miaskowski, poeta i tłumacz Heinego, również sybirski zesłaniec.

Na ścianie drugiej u wejścia: **Dyktator Marjan Langiewicz** w portretach, rycinach, odezwach, autografach i t. p., a dalej w gablotce X. tego szabla, zegarek ofiarowany mu przez obywateli Krakowa 9. marca 1863 z wizerunkiem gen. Sowińskiego na Woli, odznaka dyktatorska, rozkazy dzienne, odezwy, autografy.

Dzielny żołnierz, a nieszczęśliwy dyktator, obudził świetnymi czynami oręża, zdolnością zorganizowania dużego korpusu wojsk narodowych, umiejętnością operacji strategicznych, wielkie w całym narodzie nadzieje. Nazwisko jego było w początkach powstania na ustach wszystkich. Wręczono mu szablę Kościuszki, rozchwytywano portrety, obóz jego w Goszczy był celem narodowych pielgrzymek. I mimo nieszczęśliwego wyniku jego kampanji, zakończonej przejściem korpusu na stronę austrjacką i internowaniem dyktatora w Ołomuńcu, legendarny urok otoczył postać Langiewicza w narodowem wspomnieniu, pieśni i obrazowych przedstawieniach.

Echem tego dobrego wspomnienia są portrety Langiewicza na niniejszej wystawie, jego dyktatorskie odezwy, honorowa szabla, zegarek ofiarowany mu przez obywatelstwo Krakowa, sceny z jego obozu i sztabu, a wreszcie widok więzienia w Ołomuńcu i widok jego grobu w Konstantynopolu. (Obraz W. Zarzeckiego). Piękną pamiątką jest także odznaka dyktatorska w kształcie medaljonu okrągłego z białym Orłem w czerwonem polu, wyrób cyzelera krakowskiego Głowackiego. Nosił ją Langiewicz przez dziewięć dni swojej dyktatury. (Włas. dra Józefa Starzewskiego).

Gablotka IV. i ściana ponad nią: **Pamiątki po generale Heidenreichu-Kruku.** (Wł. córki dr. Piotrowej Kucharskiej).

Portret generała pędzla St. Dębickiego, mylna fotografja, na podstawie której szukali go Moskale i która w ten sposób życie mu uratowała, fotografje oficerów jego oddziału i szefa sztabu pułkownika Władysława Pogorzelskiego. Obraz Zawadzkiego: „Władysław Wróblewski oddaje pod komendę Kruka oddział strzelców pieszych w grudniu 1863", oraz ta sama scena pędzla francuskiego malarza Robiqueta. Papiery osobiste generała, plany marszów jego oddziałów i działań wojennych pod Chruślinem, Żyżynem, Kockiem, szarfy z wieńców, niesionych przed trumną jego, w czasie manifestacyjnego pogrzebu Heidenreicha-Kruka we Lwowie w r. 1886.

Generał Jan Michał Heidenreich-Kruk (ur. 1831 † 1886) był jednym z najdzielniejszych dowódców powstania styczniowego, a kampanje stoczone przez jego oddział pod Chruślinem i Żyżynem rozniosły szeroko imię jego po całej Europie. W czasie śmiałego ataku pod Żyżynem wpadła w ręce jego oddziału rządowa kasa rosyjska.

Gablotka III.: **Pamiątki po Agatonie Gillerze,** Izydorze Kopernickim, generale Śmiechowskim. Na ścianie portret Agatona Gillera i Śmiechowskiego. (Wł. p. Stanisława Pisarskiego).

Gablotka XI. (na środku sali): **Pamiątki po generale Edmundzie Różyckim,** dowódcy jazdy wołyńskiej (um. 1893), (Wł. p. Büttnera).

Stan służby wojennej generała, jego pamiętniki, srebrny pas, pendent od szabli, kubek, manierka, pieczęć. Napis na jego grobowcu:

Tu proch rycerski prawego człowieka
Na zmartwychwstanie swej ojczyzny czeka
Gdy z wolą Bożą duch jego na przedzie
Jak niegdyś, braci do boju powiedzie.

(Asnyk.)

Matce Ojczyźnie dał swój żywot cały
Wielki w miłości i wielki w pokorze
Polsko! na chwile odwetu i chwały
Daj Tobie więcej takich synów Boże!

(Rodoć.)

Gablotka XII. Autografy dowódców powstania, między innymi Chmielińskiego, Mierosławskiego, Rochebrune'a, Hauke-Bossaka, Rudzkiego, Jeziorańskiego, Kruka, Krysińskiego, Walerego Wróblewskiego, Waligórskiego, Edmunda Ślaskiego, pułkownika Strusia i w. i.

SALA IV.

Duchowieństwo. — Żydzi. — Włościanie. — Niewiasty.

Na ścianie u wejścia do następnej sali: **Duchowieństwo w powstaniu.** U góry portret ks. Kazimierza Żulińskiego, wybitnego działacza i patrjoty, dalej fotografja: „Ks. Antoni Mackiewicz pod szubienicą w Kownie d. 28. gru-

dnia 1863", portret ks. Agrypina Konarskiego, powieszonego przez Moskali, dalej fotografje wybitniejszych duchownych uczestników powstania, duża litografja przedstawiająca „Męczeństwo i prześladowanie kościoła katolickiego przez rząd moskiewski na ziemiach polskich".

W gablotce XIII.: pisane i drukowane modlitewniki patrjotyczne, „Nabożeństwa za Polskę", śpiewniki, książka do modlenia p. t.: „Tarcza polska", drukowana w tajnej drukarni w Warszawie w r. 1863, a wreszcie utwory muzyczne, mające związek z powstaniem, wiersze, poezje i t. d. Ryngraf znaleziony na zwłokach poległego pod Miechowem Władysława Fochta, drugi ryngraf z Matką Boską Częstochowską, znaleziony w martwej dłoni sałdata rosyjskiego (zapewne Polaka) na pobojowisku pod Grochowiskami.

Obok na ścianie wizerunki i sceny z więzienia w Żytomierzu i Dynaburgu, fotografje powstańców internowanych przez rząd austrjacki w Krakowie i Koenigretzu.

Na dalszej ścianie: **Żydzi w powstaniu styczniowem,** portrety działaczów-Żydów w czasie okresu manifestacyjnego, fotografje rabina Meiselsa, Jastrowa i innych, odezwy Rządu Narodowego do Żydów i t. d.

Następny dział: **Sprawa włościańska w powstaniu.** Dekret uwłaszczenia włościan, który ukazał się równocześnie z manifestem powstania, był wyrazem całego ducha, nastroju i ideji, która przenikała pokolenie, porywające się do

boju za niepodległość Ojczyzny. Myśl społecznej sprawiedliwości, pragnienie wyrównania wiekowych krzywd i uprzedzeń dzielących poszczególne klasy narodu zarówno było gorące, jak chęć zdobycia niepodległości. Wszystkie też czyny, manifestacje, wszystkie porywy tak okresu manifestacyjnego, jak i samego powstania, natchnione są gorącem umiłowaniem ludu wiejskiego, chęcią dźwignięcia go i podniesienia. To też „sprawy włościańskiej" szukać należy na wszystkich kartach powstania styczniowego, a jej pamiątek, wspomnień, historycznych dowodów w każdym dziale i każdym zakątku niniejszej Wystawy.

Stąd i specjalny dział włościański jest na ogół bardzo skromny. Zgromadzono w nim przedewszystkiem i pomieszczono w gablocie XIV. odezwy i rozporządzenia Rządu Narodowego w sprawie włościańskiej, między nimi zaś na pierwszem miejscu dekret uwłaszczający, dalej odezwy do włościan ze sfer obywatelskich, ożywionych myślą kościuszkowską, manifestami Towarzystwa demokratycznego i objawami zbratania się stanów w czasie pogrzebu pięciu poległych i obchodów patrjotyczno-religijnych. Serdeczny, choć tak tragicznie i krwawo zakończony odzew do ludu przedstawia fotografja obrazu J. Kruszyńskiego: „Czytanie złotej hramoty". Widać tam bohaterską drużynę młodzieży kijowskiej, która niosąc włościanom w Sołowijówce posłanie swobody, legła pod ciosami nieświadomych, ciemnych a podburzonych tłumów.

Jaśniejsze chwile powstania przedstawia umieszczona następna rycina: „Zwycięstwo powstańców w Kaliskiem pod dowództwem Seyfrieda“, gdzie widać włościan, uzbrojonych w kosy i rzucających się z całą rycerską brawurą na wroga, dalej portret Adama Bitisa, włościanina i dowódcy oddziału powstańczego na Żmudzi. Poniżej tablica obejmująca spis kilkuset włościan, którzy polegli w powstaniu, lub ponieśli śmierć męczeńską z ręki wroga. Spis to niedokładny, doraźny, gdyż liczba włościan, niosących w powstaniu styczniowem życie swoje w ofierze Ojczyźnie była znacznie większa.

W gablotce XV.: Zbiór prywatny p. Bolesława Wysłoucha, uwzględniający na pierwszem miejscu kwestję włościańską w powstaniu. Znajdują się tu więc medale Towarzystwa rolniczego, które dążyło z dobrą wolą do rozwiązania kwestji włościańskiej w duchu dziejowej sprawiedliwości, medal ks. T. Lubomirskiego, autora cennych prac z zakresu dziejów polskiego włościaństwa, medal ze sreber narodowych bity na pamiątkę uwłaszczenia włościan przez Rząd Narodowy. Z innych przedmiotów należy wymienić pamiątki okresu manifestacyjnego i żałoby narodowej, jako to: medaliki na pamiątkę pięciu poległych w różnych odmianach, pamiątkowe krzyże żelazne i drewniane, noszone na piersiach, a wśród nich bardzo ciekawy i rzadki krzyż żelazny na pamiątkę zniesienia pańszczyzny w dobrach Klimuntowskich w r. 1861, dalej zbiór pierścieni

z napisami współczesnemi i emblematami, podobizny Lelewela, medaljon Syrokomli, autograf Garibaldiego do gen. Mierosławskiego i wiele innych.

Piękną pamiątką, świadczącą chlubnie o roli polskiej niewiasty w powstaniu jest odezwa Rządu Narodowego, publikowana także we Lwowie, w sprawie zniesienia żałoby narodowej: „Niewiasty polskie — czytamy w tej odezwie — wy kapłanki świętości rodzinnego ogniska, coście wychowały pokolenie bohaterów i męczenników, Siostry najczystsze, coście przez gwałty siepaczy dorównały braciom waszym w cierpień i poświęceń zawodzie, Polki obywatelki, które okute w łańcuchy z pogolonemi głowami, w siermięgach dwubarwnych kajdaniarzy wywozi wściekły wróg do Sybiru, Polki męczennice, które ćwiczą po cytadelach, lżą po ulicach w sposób obmierzły — każda szata jest dziś dla was stosowna, przy każdej bowiem szacie będzie świecić jasnością nieziemską palma męczeńska, którą przyjęłyście z zapałem, miłością i poświęceniem“.

Na dalszych ścianach dział: **Kobieta polska w powstaniu**. Na pierwszym planie zbiór portretów i fotografji dzielnego adjutanta generała Langiewicza, Henryki Pustowójtówny (1843—1881). Bohaterska postać zjawia się tu w fotografjach z czasów okresu manifestacyjnego, w stroju i uzbrojeniu powstańczem i w latach późniejszych swego życia na dużym medalionie portretowym dłuta rzeźbiarza Marcelego Guyskiego.

Na tablicach i osobno fotografje „niewiast

polskich czynnych w organizacjach narodowych 1861—1864", a wśród nich kierowniczka organizacji kobiet we Lwowie, Felicja z Wasilewskich Boberska, Magdalena Wołków poległa pod Paszkowskim Ostrowem, Helena z Michalskich Piotrowiczowa poległa pod Dobrą dnia 25. lutego 1863, a wreszcie afisz pogrzebowy trzech panien, które zginęły podczas eksplozji prochu w Krakowie dnia 7. sierpnia 1863.

Niezwykłą pamiątką jest też metryka ślubu, zawartego w obozie pod Biszczą dnia 18. października 1863, między pułkownikiem wojsk narodowych Tomaszem Winnickim i Izydorą Pyszyńską.

Poza tym działem specjalnym na całej Wystawie znajdują się ślady i pamiątki bohaterstwa niewiasty polskiej, tej co pierś swą nastawiała na kule moskiewskie, synów swych i braci błogosławiła na bój krwawy, posługi wojenne czyniła z ochotą, tej niewiasty, co towarzyszką była wygnańcom sybirskim i do której wołała Marja Ilnicka:

„Ty bądź, jak owa blada córa Izraela,
Co złotą kosę swoją stargawszy w żałobie
Owinęła nią krwawe stopy Zbawiciela
I wierząc w zmartwychwstanie, czuwała na [grobie...

SALA V.

Rząd Narodowy i organizacya powstania.

Na ścianach w fotografjach i rycinach portrety członków **Rządu Narodowego** i członków **organizacji narodowych** na dawnych ziemiach polskich. Portrety Andrzeja hr. Zamojskiego, Adama hr. Potockiego, ks. Adama Czartoryskiego i Władysława Mickiewicza, Józefa Gałęzowskiego, dyrektora Wydziału wojny 1863 r., obecnie prezesa Rady Muz. Nar. w Rapperswilu i wielu innych. Na uwagę zasługuje ciekawe zestawienie statystyczne bitew i potyczek p. t.: „Rozwój i upadek ruchu zbrojnego" opracowane przez p. Stanisława Zielińskiego, bibliotekarza wspomnianego Muzeum. Dalej **odezwy, rozporządzenia i rozkazy** Rządu Narodowego, w drukach współczesnych, zaopatrzone w pieczęcie na znak ich autentyczności (przeważnie zbiór p. Stanisława Pisarskiego). Wśród druków dwa bardzo rzadkie wydania **Złotej hramoty,** którą młodzież uniwersytetu kijowskiego niosła ludowi ruskiemu:

Wolność i własność pisma te głoszą,
I czynią rozbrat z dolą macoszą,
A jako słowa staną się czynem,
Świadczą się Bogiem w Trójcy jedynym.
I że chowane mają być święcie,
Z Bogarodzicą na to pieczęcie,
Gdzie obok Orła, obok Pogoni
Archanioł Michał praw Rusi broni...
(Polska w 1863 r.)

Gablotka XVI.: Pod fotografjami pięciu powieszonych członków Rządu Narodowego z niezapomnianym Romualdem Traugutem na czele — **autografy** członków tegoż Rządu, a wśród nich rozrzewniający swoją treścią list

Rafała Krajewskiego, pisany w wilję śmierci męczeńskiej, a zaczynający się od słów: „Otóż dobiegłem do mety — już dziś ostatni dzień mojego życia...“

Gablotka XVII.: **Blankiety kancelaryjne** Rządu Narodowego, polskie **papiery wartościowe,** to jest obligacje pożyczki narodowej z kuponami i t. d.

Gablotka XVIII., XIX., XX.: **Tajna prasa,** numery typowe gazet, pism perjodycznych i druków ulotnych z czasów powstania, drukowane tajnie. Zbiór bardzo liczny i bardzo rzadki, zawierający okazy pism, które były uważane za zupełnie zaginione. Przy nich fotografje niektórych redaktorów i fotografja Józefa Wagnera, zasłużonego dyrektora tajnych drukarń. W czasie trwania powstania wszystkie czasopisma tajne, z wyjątkiem kilku, wychodziły za aprobatą Rządu Narodowego. Według zestawień i badań p. Stanisława Zielińskiego, bibliotekarza Muzemu Rapperswilskiego, pierwsze pismo tajne okazało się dnia 1.sierpnia 1861. (była to „Strażnica“, nr. 1), ostatnie 27. września 1864. (był to „Rozkaz dzienny naczelnika miasta“, nr. 32). Ogółem wyszło prasy tajnej numerów 340, a ponadto 33 dodatków i odmiennych odbitek, oraz około 16, które zaginęły zupełnie — razem około 389. Z tego przypada na rok 1861 numerów 33, 1862 numerów 81, 1863 numerów 237, 1864 numerów 38. Największy ruch wydawniczy panował od kwietnia do sierpnia 1863, wyszło wówczas 150 numerów.

Gablotka XXI.: **Militarna literatura** powstańcza oraz **pieczęcie** Rządu Narodowego i podległych władz.

Gablotka XXII.: **Mapa Polski** rosyjskiego sztabu generalnego, fotografowana na rozkaz Rządu Narodowego dla dowódców oddziałów powstańczych. Obok odezwy, rozkazy i instrukcje Rządu Narodowego. Wśród nich **Manifest Komitetu Centralnego** z 22. stycznia, jako tymczasowego Rządu Narodowego, ogłaszający powstanie.

O Rządzie Narodowym powiedział Agaton Giller:

„W pamiętnym roku 1863 w zdumiewająco szybkim czasie nauczyli się Polacy organizować wojennie i politycznie, wytworzyli rząd silny i wykazali, że są karni i umieją słuchać własnej z ich łona wyszłej władzy, jeżeli ona wyobraża ich ducha oraz potrzeby i nie ma innych celów, jak tylko dobro narodu...

„Zasady, na jakich się Rząd Narodowy opierał, były zasadami sprawiedliwości bezwzględnej i miłości braterskiej, zasadami żywotnej cywilizacji i postępu, na których zbudowane państwo i oparty naród stać się musi potężnym, szczęśliwym, wolnym, zabezpieczonym od wszelkich pokus i zamachów rozdarcia czy rozdziału“.

Niestety, przedwczesny, koniecznością wywołany wybuch powstania, nie pozwolił dojrzeć wielkiej pracy organizacyjnej narodu i jego tajnego Rządu.

SALA VI.

Galicya w powstaniu 1863—4.

Na ścianach **portrety** mężów przodujących opinji galicyjskiej, organizatorów ruchu zbrojnego i pomocy walczącym braciom: Franciszka Smołki, Florjana Ziemiałkowskiego, Tadeusza Romanowicza, Juljusza Starkla, Piotra Grosa, generała Wysockiego, pułkownika Strusia (Stelli Sawickiego), Marjana Dworskiego, Michała Michalskiego, Bronisława Radziszewskiego, Wincentego Pola, Aurelego Urbańskiego (autora „Miateży"), Alfreda Bojarskiego, Henryka Schmitta, dra Zygmunta Riegera i wielu innych.

Rysunek Al. hr. Fredry, przedstawiający **scenę rewizji** w lokalu Komisji ekspedycyjnej w hotelu Żorża, dokonanej przez lwowską policję w marcu r. 1863 (wł. p. K. Przybysławskiego). Dalej fotografje uczestników powstania więzionych przez rząd austrjacki w **więzieniu karmelickiem** we Lwowie, oraz sceny więzienne.

W gablotkach XXIII. i XXIV.: Rozkazy i rozporządzenia naczelników miast Lwowa i Krakowa, numery pism tajnych i gazet współczesnych, ogłoszenia rządu austrjackiego i w. innych.

Literatura nowsza (książki i ryciny) do dziejów powstania styczniowego, wystawione przez lwowską księgarnię Gubrynowicza i Syna.

Numer 293. „Gazety Lwowskiej" (z 23. grudnia 1864), zawierający spis osób, odznaczonych za „lojalność okazaną" podczas powstania".

Pozatem na całej Wystawie ślady wybitnego a ofiarnego udziału Galicji w powstaniu, i tej olbrzymiej ofiary krwi, jaką złożyła młodzież krakowska na polach Miechowa, młodzież lwowska z Edmundem Ślaskim i Mieczysławem Romanowskim, tej ofiary pracy i grosza na podtrzymanie wojny narodowej, organizacji oddziałów powstańczych, z takim trudem i wysiłkiem przedsiębranych dostaw broni i materjałów wojennych. Oddziały galicyjskie zatykały chorągwie swoje na ziemi krwawego boju, kwiat młodzieży niósł życie swoje Ojczyźnie w ofierze. Grosz gotowy i chleb z serca dawany służył wojującym zastępom. Sam Lwów żywił nieraz równocześnie po kilka tysięcy powstańców...

SALA VII.

Sybir i katorga.

Obrazy i szkice Aleksandra Sochaczewskiego.

Cała katorzna tragedja Sybiru, rozpięta na płótnach w tej sali i następnej, jak niemniej na olbrzymiem płótnie w sali pierwszej — to osobiste przeżycia twórcy tych obrazów, olbrzymi, pełen grozy pamiętnik ilustrowany, galerja ludzi, często bezimiennych, których oglądał na własne oczy. Typy pełne realistycznego wyrazu, zdarzenia z rzeczywistego życia, takiego,

jakiem ono było na tych bezbrzeżnych, śniegiem pokrytych stepach, kopalniach, etapach, więziennych celach, na brudnym barłogu i we wiecznem, nieustannem udręczeniu ducha, w niczem nieukojonej tęsknocie. Wichr i ślepe narzędzia caratu znęcają się tu zarówno nad skazańcami, których ciężki skował łańcuch, spowiły strzępy aresztanckich łachmanów, a którym jeno w oczach zastygł i skrzepnął ból bezmierny, tęsknota za krajem, za tą umiłowaną Ojczyzną, dla której do walki stawali i w imieniu której tak bezmiernie cierpieli skazańcy. Smutek i zgroza wieje tu z każdego kawałka zamalowanego płótna, dając nam pojęcie, jaką martyrologję musieli przechodzić skazańcy polscy w sybirskiem piekle.

Jeden człowiek to wszystko odtworzył pędzlem, a przedtem jeszcze przeżył, przecierpiał, odczuł i na zawsze zapamiętał: Aleksander Sochaczewski. Urodzony r. 1839 w Iłłowie, koło Łowicza, uczeń warszawskiej Szkoły sztuk pięknych, zaraz za pierwszym podmuchem wolności, bezpośrednio po pierwszych wypadkach warszawskich w roku 1861, wziął czynny i wybitny udział w ruchu narodowym, a później nieco, w pracach Komitetu Centralnego, przygotowującego wybuch zbrojnego powstania. Współpracownik tajnych pism, człowiek niezmiernie czynny w organizowaniu żywiołów ruchu, został w jesieni r. 1862 aresztowany i po dziewięciomiesięcznem więzieniu skazany na śmierć.

W maju r. 1863 wyrok miał być wykonany i Sochaczewskiego, razem z trzema towarzyszami wyprowadzono na plac egzekucji. Dwaj pierwsi uwiśli już na szubienicy, gdy nadbiegł kurjer carski z Petersburga z ułaskawieniem dla skazanych. Wszelkie próby przywrócenia do życia dwu powieszonych nie odniosły żadnego skutku, Sochaczewskiego zaś prosto z placu egzekucji popędzono na Sybir na bezterminowe ciężkie roboty.

Jako katorznik, a później jako osiedleniec, przeżył Sochaczewski dwadzieścia dwa lata na Sybirze. Wróciwszy do kraju i niezastawszy już nikogo ze swoich przy życiu, osiadł za granicą, najpierw w Brukseli, potem w Monachium, a wreszcie we Wiedniu, gdzie żyje do dnia dzisiejszego, zawsze czynny i twórczy na polu artystycznem.

Cała zaś twórczość malarska Sochaczewskiego, dotąd u nas prawie nieznana, poświęconą jest wyłącznie wspomnieniom jego z Sybiru i katorgi. W stu dwudziestu sześciu wykończonych obrazach, szkicach, studjach, złożył on wszystkie własne przeżycia, odtworzył wszystko wiernie i dokładnie, na co sam patrzał. Stąd też każdy typ na jego obrazach jest zarazem portretem, każda scena jest wzięta z natury i rzeczywistego zdarzenia, tworząc w całości pierwszorzędny dokument historyczny.

Obrazów swoich Sochaczewski nie sprzedaje, stąd też cały zbiór na niniejszej Wystawie jest jego własnością.

Opis szczegółowy wszystkich obrazów zbyteczny. Większość ich sama mówi o sobie

wymownie, więc ograniczamy się tylko na objaśnieniu niektórych większych płócien:

Na lewo od wejścia, w środku ściany:

Na etapie. Rodzina skazańców polskich na chwilowym postoju przy strawie więziennej. Dziadek karmi wnuczkę przy ciężko chorej matce.

Na przyległej głównej ścianie, wielki obraz:

Pani Gudzińska, obywatelka z Warszawy. Za głośne wyrażenie zadowolenia z powodu zamordowania szpiega, przed jej własnym domem w Warszawie w czasie powstania, skazana na lat piętnaście ciężkich robót na Sybirze. Cierpienia i męki znosiła z niezwykłą siłą ducha i rezygnacją, budząc podziw i szacunek u wszystkich skazańców. Całymi dniami musiała prać worki ze soli w przerębli lodowej. Obraz niniejszy przedstawia chwilę, gdy Gudzińska usiłuje rozgrzać przemarznięte ręce, a nieludzki dozorca, Czerkies Assanka zmusza ją do dalszej pracy groźbą chłosty. Zmarła na Sybirze, zostawiając dwoje dzieci i męża daleko w ukochanej Ojczyźnie. Osoba jej i portret powtarza się na wielu innych obrazach i szkicach.

List z kraju. Dwoje wygnańców odczytuje list, otrzymany od rodziny.

Odpoczynek zbiegów. Para małżeńska z dzieckiem, zamierzająca uciec ze Sybiru. On zupełnie wyczerpany i bezradny, jej miłość macierzyńska dodaje sił i energji do ratowania życia dziecka. — Powyżej: **Żer kruków.**

Na ścianie lewej przy drzwiach:

Wieczór w kopalniach. W czasie śnieżycy, gdy wszelki zamiar ucieczki jest wykluczony, zdejmowano zesłańcom politycznym w drodze łaski kajdany na dzień i zakuwano ich z powrotem do koszar wieczorem. Tę scenę przedstawia obraz. Na pierwszym planie autoportret Sochaczewskiego z nogą na kowadle, obok starzec Peszyński, który usiłuje sznurkiem przywiązać łańcuchy do pasa, ażeby mógł je łatwiej udźwignąć, w głębi postać trzeciego katorznika, którym jest hr. Roman Bniński.

Na ścianie prawej przy drzwiach:

Poranek w kopalni. Katorznicy w drodze do kopalni na całodzienną robotę. Wszystkie postacie na tym obrazie są portretami. Pierwszy za konwojującym żołnierzem inżynier Kalinowski, drugi redaktor Kamelski, następnie w parze Jakób Giejsztor i Ilnicki, mąż poetki, w głębi ks. Godlewski.

Na ścianie głównej, po stronie prawej:

Śmierć na taczkach. Zamożny, obywatel-powstaniec z Ukrainy przykuty do taczek, pada przy robocie, wyzwolony przez śmierć litościwą.

Ostatni wysiłek. Dalszy ciąg historji zbiegów, przedstawionej na obrazie „Odpoczynek zbiegów". Kobieta ulega trudom, a on porwany ostatnim wybuchem instynktu sa-

mozachowawczego biegnie prosto przed siebie, szukając schronienia przed burzą. Dziecko przytulił do twarzy, aby je ogrzać swoim oddechem. Biegnie na śmierć pewną.

Alegorja wojny japońskiej. Odblask nadzieji dla Polski, rozbudzonych wojną rosyjsko-japońską.

Wśród śnieżnej pustyni. Trup skazańca oblany światłem księżyca. Obok, jedyny towarzysz, wyjący pies.

Śmierć Gudzińskiej. Oparta na krześle z oczyma ku niebo wzniesionymi. Lekarz przykłada ucho do serca, które za chwilę bić przestanie.

Śmierć dra Maya. Lekarz z zarodkami choroby płucnej wysłany na Syberję, leży na łożu śmiertelnem. Nad nim ks. Kaczorowski, również wygnaniec, w kajdanach, wyglądających z pod komży, odmawia modlitwy za konających.

Na ścianie prawej u wejścia:

Ucieczka. Tryptyk, przedstawiający tragedję skazańca, usiłującego uciec z Sybiru.

Oto kilka najważniejszych obrazów Sochaczewskiego. Pozatem widzimy tu całe szeregi obrazów mniejszych, a na każdym z nich wypisana nędza i straszliwa tragedja katorgi sybirskiej. Wnętrza kopalń, studja kobiece pełne bolesnej zadumy, starców o najszlachetniejszych rysach i dzieci, a obok typy pospolitych zbrodniarzy, żołnierzy rosyjskich, włóczęgów - brodiagów, handlarzy syberyjskich

t. z. majdańszczyków, jednem słowem wszystkie okropności Sybiru, ze wszystkiemi ich szczegółami. Na uwagę zwłaszcza zasługuje szereg szkiców węglem, przedstawiających różne sceny torturowania skazańców.

SALA VIII.

Sybir i katorga.

Dalszy ciąg studjów i szkiców (58 sztuk) syberyjskich Aleksandra Sochaczewskiego, a obok nich szereg akwarel Józefa Bärkmana również wygnańca syberyjskiego. Przedstawiają one sceny z życia więziennego i z życia osiedleńców, między innemi teatr amatorski, przejście po promie, mogiła skazańca, cmentarz na Syberji, rewizja nocna w więzieniu i t. d.

Na ścianach: Zbiór fotografji przeszło 1.500 Sybiraków, przeważnie własność p. Franciszka Rawity Gawrońskiego. Widoki syberyjskie: Irkuck, Kiryńsk, Usolje i w. i., „Historja skazanego na Sybir", rysunki Sybiraka J. Cywińskiego. (Wł. Muzeum Nar. w Rapperswilu).

Pod oknem: Szkatuła z przyborami do herbaty t. z. „pogreb" Sybiraka A. Roehra.

Gablotka XVI.: Okrywka katorzna i kajdany Aleksandra Sochaczewskiego, kajdany Krajewskiego, okrywka letnia i koszula, kajdany Sybiraka, Józefa Szlenkiera, koszula więzienna Antoniego Pelczarowskiego, siermięga, w której odbyła wysyłkę na Sybir z rodzi-

cami jako jedenastoletnia dziewczynka Sabina z Gembickich Trębicka, okrywka katorzna Sybiraka, Franciszka Nartowskiego i t. d. Obok flaszka, we wnętrzu której w sposób przemyślny i z niezwykłą cierpliwością ustawione sceny katorzne. Wyrób Sybiraka.

SALA IX.

Zbiory Leona Krzemienieckiego.

Wystawiony w tej sali zbiór p. Leona Krzemienieckiego z Tarnopola, jest owocem długoletniej pracy i wysiłków prywatnego zbieracza, a zawiera wiele pięknych pamiątek. I tak z okresu manifestacyjnego hafty, wyszywane przez Polki w czasie żałoby narodowej, jedwabne chustki noszone przez nie, między niemi jedną z kościoła tarnopolskiego z okresu nabożeństw żałobnych za poległych w zajściach warszawskich i inne pamiątki, wśród których zdjęcia z kościoła Bernardynów i placu Krakowskiego, przedstawiające napad Moskali na pobożnych, wychodzących z kościoła, oraz zaproszenia na nabożeństwa żałobne, odprawiane w Anglji za naszych rodaków.

Działalność „Rządu Narodowego“ wyobraża w tym zbiorze pięć pieczęci Rządu Nar., ukrywanych w czasie rewizji w nóżkach foteli i odpowiednio do nich wkręcanych, pieczęć oryginalna Województwa wołyńskiego i inspektora pasu granicznego bocheńskiego, przeszło sto odezw Rządu Narodowego, roczniki

pism powstańczych, wychodzących w r. 1863 w kraju i zagranicą. Z tego okresu pochodzi przeszło 2.000 oryginalnych listów gończych i szupaśniczych, wydanych przez namiestnictwo lwowskie za podejrzaną o udział w walce młodzieżą szkolną i rzemieślniczą. Wymienić tu należy dalej medale, wytłoczone w tym okresie, papiery, broń z pod Radziwiłłowa i Kobylanki, wiele sztychów, obrazów i druków.

Znalazła się w tym zbiorze niejedna pamiątka z Sybiru, zatem dwa piórkowe rysunki Sybiraka Karola Głuchowskiego z motywami „Na etapie“ i „Droga na Sybir“. Bogaty zbiór pamiętników zawiera cenne papiery Emila Andreollego, uczestnika walk z pod Krzykawki, skazanego na 12-letnią katorgę w Kadai na Sybirze, po powrocie dziennikarza i korespondenta w Londynie. Pozostała po nim bogata spuścizna literacka kreśli życie rodaków naszych w sybirskiej katordze, w żywy sposób malowane przez serdecznego przyjaciela Polaków.

Z pamiątek rodzinnych natrafiamy w tym zbiorze na przedmioty po ś. p. Kazimierzu Unrugu, kapitanie strzelców, który przeszyty kulą w pierś padł w Kole w maju 1863, ś. p. Edmundzie Sadowskim, kapitanie strzelców czerskich, po Kononowiczu, Sadowskim, Łabędzkim, J. N. Rayskim, emigrancie zamieszkałym przez długie lata w Paryżu, bogaty zbiór pamiątek po generale Mierosławskim.

Wspomnieć należy także o cennych pamiątkach pułkownika Karola Kality, Józefa Skolimowskiego, ś. p. Tytusa Peszyńskiego. Są

także obszerne materyały, dotyczące udziału cudzoziemców w powstaniu styczniowem i kilkaset z wielką starannością zebranych życiorysów uczestników powstania styczniowego z ich fotografjami.

SALA X.

Karty pośmiertne.

Zaraz po wybuchu powstania poczęły nadchodzić hiobowe wieści z pola walki o poległych, rannych, okrutnie pomordowanych. Mnóstwo rodzin polskich okryło się żałobą, szpitale, zwłaszcza w Krakowie, zapełniły się rannymi i co dnia wychodziły kondukty pogrzebowe na cmentarze Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Lwowa i t. d. Tymczasem zwłoki poległych na polu walki kładły się we wspólnych bezimiennych mogiłach, gdzieś wśród leśnych ostępów tak, iż ani stroskana rodzina nie mogła im towarzyszyć na miejsce wiecznego odpoczynku, ani chrześcijańskiego pogrzebu nie mieli bohaterowie walki o wolność narodu. Tylko żałobne nabożeństwa za ich dusze zamawiała rodzina, dowiedziawszy się o śmierci swoich najbliższych i na te nabożeństwa kartkami pośmiertnymi zapraszała rodaków i pobożnych chrześcijan.

I okrywały się temi żałobnemi kartkami rogi ulic wszystkich prawie miast polskich. Co dnia czytano żałobne wieści z pola walki i co dnia zapełniały się kościoły rzeszami mówiącemi pacierz za dusze poległych. Karty znikały

po kilku dniach z murów miejskich, ustępując miejsca coraz to nowszym, a tylko nieznaczna ich część zebrana z trudem i dorywczo przez zbieraczy ocalała, stanowiąc dziś rzewną i smutną pamiątkę po polskich żołnierzach, a niejednokrotnie jedyne źródło biograficzne wielu uczestników powstania.

Zbiór tego rodzaju współczesnych kart pogrzebowych, rozwieszony na ścianach tej sali, jest jednym z największych zbiorów polskich i czyni przejmujące wrażenie swoją żałobną a tak bohaterską treścią. Znajdujemy tu imiona najlepszych synów Ojczyzny i wiadomość o ich zgonie bohaterskim, nieraz z bliższymi nawet szczegółami. Gdzieniegdzie znowu kilka nazwisk równocześnie poległych widnieje na wspólnej karcie, albo też całe instytucje i szkoły donoszą o masowej śmierci swoich członków i uczniów. I tak czytamy o żałobnem nabożeństwie za dusze w walce narodowej poległych studentów lwowskiej akademii technicznej, za dusze w obronie wiary i ojczyzny poległych uczniów krakowskiego instytutu technicznego, za czterech poległych włościan z Królestwa i wogóle za wszystkich poległych włościan w obronie sprawy narodowej, za dusze poległych kapłanów obu obrządków, za poległych w bitwie pod Panasówką trzynastu towarzyszy gwardji huzarów Zakrzewskiego, a wreszcie za wszystkich poległych w boju braci, którzy walczyli za „wiarę św. katolicką, jakoteż za wszystkich niewinnie pomordowanych księży oraz bezbronnych starców, niewiast i dziatek“.

Znajdujemy tu dalej wiadomość o rozstrzelaniu Zygmunta Padlewskiego, o śmierci bohaterskiej Dyonizego Czachowskiego, Zygmunta Chmielińskiego, Mieczysława Romanowskiego, Edmunda Ślaskiego, Franciszka Nullo, ks. Agrypina Konarskiego, ks. Mackiewicza i wielu, wielu innych.

Zbiór ten z małemi wyjątkami jest własnością p. Stanisława Zarewicza.

SALA XI.

Wypadki roku 1863.

W licznych obrazach, rysunkach, sztychach, drzeworytach i t. d. przedstawione bitwy, potyczki, sceny obozowe, sceny męczeństwa, mordy i pożogi pamiętnego roku.

Nad drzwiami duży obraz:

„Z dymem pożarów“ pędzla Józefa Męciny Krzesza. Dalej obrazy: Józefa Bärkmana (Śmierć Narbuta), Stanisława Jankowskiego (Sceny bojowe), Tadeusza Rybkowskiego (Zaszumiał las), Wojciecha Kossaka (Kozacy prowadzący brankę), Józefa Brandta (Potyczka z kozakami), M. Andriollego (Wymarsz do boju, sąd Murawiewa i spowiedź Zygmunta Sierakowskiego), Kopie rysunku A. Grottgera (Oswobodzenie się z niewoli moskiewskiej Hipolita Osiecimskiego w Kownie), Władysława Rossowskiego (Porwanie w Sybir), Walerego Eliasza (Męczeństwo Unitów na Podlasiu — kopia), Śmierć Dyonizego Czachowskiego (nieznanego autora) i inne.

Na uwagę zasługują ryciny (drzeworyty), pomieszczane współcześnie w ilustrowanych pismach zagranicznych, jak „L'illustration“, „Illustrated Times“, „Ueber Land und Meer“ w wiedeńskim przez Artura Grottgera redagowanym tygodniku „Postęp“ i w wielu innych.

Niemniej ciekawe są współczesne czarne i kolorowane litografje i drzeworyty niemieckie, francuskie, polskie, wydawane osobno, przedstawiające poszczególne epizody powstania, a przeznaczone w tym czasie do masowego rozpowszechniania wśród publiczności europejskiej.

Ryciny te i drzeworyty nie zawsze dokładne, nieraz fantastyczne, skutkiem nieznajomości stosunków polskich, są przedewszystkiem dowodem olbrzymiego zainteresowania się zagranicy wypadkami, rozgrywającemi się na ziemiach polskich, oraz sympatji dla sprawy polskiej. Gdy zaś szkice rysunkowe do scen powstańczych dostarczali często bądź to naoczni świadkowie walki, bądź też rysownicy i malarze, jak Kapliński, Andriolli, Leopolski i inni, ma znaczna ilość powyższych ilustracyj wartość historyczną i źródłową, a we wielu wypadkach jest jedynem obrazowem przedstawieniem czynów oręża polskiego, pod świeżem i bezpośredniem wrażeniem wypadków, a przedstawieniem nieraz bardzo charakterystycznem i uwagi godnem.

Wśród wymienionych rycin rozwieszono mapy: a) Działań wojennych pułkownika Calliera, b) Królestwa Polskiego z oznaczeniem miejscowości stoczonych bitew i potyczek,

c) Bitew i potyczek stoczonych w Województwie Lubelskiem, opracowane przez Stanisława Zielińskiego, bibliotekarza w Rapperswilu.

SALA XII.

Obrazy malarzy-powstańców.

Portrety kobiece (cztery). Mal. Bolesław Dłuski. (Jabłonowski), dowódca oddziału w r. 1863. Wł. rodziny).

Widoki zamku w Wiśniczu. Piętnaście akwarel. Mal. E. Fabjański. (Wł. p. Stanisława Fabjańskiego).

Wnętrze chatoy. Rysunek kredkowy E. Fabjańskiego. (Wł. p. Stanisława Fabjańskiego).

Szkice olejne (cztery) i rysunek piórkiem Wojciecha Jabłońskiego. (Wł. p. Władysławy Śliwińskiej).

Obrazy (portret, konie, owoce) Mieczysława Niesiołowskiego. (Wł. p. Józefa Brandysa).

SALA XIII.

Rok 1863 w sztuce.

(Reprodukcje.)

Na środku przy głównej ścianie olbrzymi biust Artura Grottgera. Na jego postumencie oryginalny rysunek tego artysty: „Powstaniec" („Śmierć Borejszy"). Po obu stronach reprodukcje słynnych cyklów Grottgerowskich „Warszawa", „Polonia", „Lituania" i t. d.

Naprzeciw drzwi — obraz olejny:

Ellenai. Mal. Jacek Malczewski (własn. Galerji Nar. m. Lwowa). Obok fotografje i reprodukcje szeregu obrazów i studjów „syberyjskich" tego artysty.

Na ścianie obok drzwi:

Fotografje i reprodukcje obrazów Maksymiljana Gierymskiego, Franciszka Streita, K. Gorskiego i innych, którym powstanie było źródłem natchnienia.

Zbiór ten daje wyobrażenie, jak wybitny wpływ wywarła ostatnia wojna narodowa na polską twórczość malarską, której dzieł oryginalnych, rozprószonych przeważnie w prywatnem posiadaniu, nie udało się Komitetowi pozyskać.

SALA XIV.

Obrazy Ludomira Benedyktowicza.

Ludomir Benedyktowicz, ur. w r. 1844, uczestnik powstania 1863 r., w którem w bitwie pod Brokiem (nad Bugiem) stracił przedramię lewej ręki i pięść u ręki prawej. Mimo to, dzięki żelaznej wytrwałości, poświęcił się malarstwu i odbył studja akademickie w Monachjum za dyrekcji Wilhelma Kaulbacha. Następnie przybywszy do Krakowa kształcił się w szkole kompozytorskiej Jana Matejki. Maluje za pomocą srebrnego pierścienia, który

wkłada na ocalone przedramię prawej ręki, wstawiając weń pędzel, pióro lub ołówek, przytwierdzane za pomocą odpowiednio urządzonej śrubki.

Z jego bogatego, godnego podziwu, dorobku artystycznego udało się Komitetowi zebrać:

1. **Nad mogiłą powstańca.** (Wł. pp. Samolewiczów).
2. **Przed zachodem.** (Wł. p. Kaz. Ziembickiej).
3. **Bez tytułu.** (Wł. prywatna).
4. **Podjazd powstańców.** (Wł. p. Kazimierza Wolskiego).
5. **Bór sosnowy.** (Wł. p. Józefa Sataleckiego).
6. **Chata pod lasem.** (Wł. p. Heleny Dąbczańskiej).
7. **Sielanka.** (Wł. p. Sobolewskiego).
8. **Z mazowieckich borów.** (Ostatnia praca artysty. Do nabycia. Wł. artysty).
9. **Wschód księżyca.** (Wł. p. Marji Roguskiej).
10. **Bór o zachodzie słońca.** (Wł. p. Marji Roguskiej.
11. **Głowa starca.** Studjum z natury. (Wł. artysty).
12. **Stary dąb.** (Wł. Karoliny hr. Dzieduszyckiej).
13. **Kwiaty polne.** (Wł. artysty).
14. **Odaliska.** (Wł. prof. Przemysława Pieniążka).
15. **Portret artysty** w stroju renesansowym. Mal. Marja Podlewska (Wł. artysty).

16. **Studjum kobiece.** Rysunek kredkowy. (Wł. prywatna).
17. **Hiszpan.** Studjum z natury. (Wł. artysty).
18. **Portret artysty.** Mal. Stanisław Szembek. (Wł. artysty).

SALA XV.

Przyjaciele i wrogowie Polski.

Portrety, odezwy, druki i inne dokumenty, odnoszące się do tych wszystkich osobistości, władców i dyplomatów zagranicznych, którzy bądź to życzliwością swoją, bądź też nienawiścią do narodu polskiego zaznaczyli się w dziejach powstania styczniowego. Drobną część odnośnych świadectw, zgromadzono tutaj, ale i one dają wyobrażenie, jaką sympatją cieszyła się sprawa polska w Europie i jak te sympatje wpływały na rozwój powstania, jakie wreszcie nadzieje żywił naród polski, wierząc w pośrednictwo i dyplomatyczną interwencję obcych mocarstw.

Na pierwszem miejscu wśród „przyjaciół Polski“ wymienić należy wielkodusznego papieża, Piusa IX., którego portret, w otoczeniu brewe papieskiego wydanego w sprawie polskiej i odezw do duchowieństwa polskiego, zdobi jedną ze ścian.

Na ścianie drugiej portret Napoleona III., którego polityka najwięcej obudziła nadzieji w Polsce i którego obietnice dodały ducha wytrwałości walczącym zastępom. Obok minister

spraw wewnętrznych hr. Colonna Walewski, którego „durez!“ (wytrwajcie!), wyrzeczone do wysłanników Polski, roznieciły na nowo tlejące już zarzewie powstania.

Dalej: najwybitniejsi przedstawiciele opinji europejskiej, którzy się oświadczyli z sympatjami dla sprawy polskiej: Wojewoda wołoski ks. Cuza, przyjaciel Polaków, poeta Wiktor Hugo, Garibaldi, Mazzini, Kossuth, Klapka i inni.

Po stronie drugiej dyplomaci austrjaccy, wśród których minister spraw zagranicznych Jan hr. Rehberg i namiestnik galicyjski hr. Mensdorff Pouilly i inni.

Na ścianach między oknami dygnitarze rosyjscy wojskowi i cywilni czynni w latach 1861—1864, a wśród nich portret kata Litwy, Murawiewa-Wieszatela i wiekopomny pomnik hańby kultury rosyjskiej: fotografja napisu, który do niedawna, od roku 1863 począwszy widniał na wszystkich miejscach publicznych na Litwie: „Zapreszczajet sia gaworit po polski“ (Zakazuje się mówić po polsku). Oryginał w Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie. — Obok: Odezwa patrjotów rosyjskich do Polaków z lipca r. 1863, wzywająca do jedności i zgody z Rosją.

W gablotce XXVII.: Współczesne karykatury francuskie, odnoszące się do stosunków polskich, z wydawnictwa „En Pologne per Cham. Paris“.

W gablotce XXVIII. na środku sali: Francuskie i włoskie druki i broszury w sprawie polskiej, między innemi pisma Komitetu centralnego francusko-polskiego, adres ligi narodowej angielskiej w sprawie niepodległości Polski, „Ephemerides polonaises“ i wiele innych.

W rogu mapa Polski z roku 1863 ze współczesnem oznaczeniem miejsc stoczonych bitew i potyczek.

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA GŁÓWNA
254330

MIEJSKA
KASA OSZCZĘDNOŚCI
WE LWOWIE

-- w Gmachu Ratuszowym --

przyjmuje i zwraca wkładki codziennie od godz. 8 rano do 1 w południe i od godz. 4 do 6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Eskontuje weksle osób trudniących się handlem i drobnym przemysłem.

Gmina miasta Lwowa ręczy całym swym majątkiem za wkładki, złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszów.

(Przedruk nie będzie płacony).

Elektryczność

po zniżeniu taryfy o 25% i wprowadzeniu lampek metalowych stała się we Lwowie **dostępną dla wszystkich** jako **doskonałe i zdrowe** oświetlenie.

Biuro: ul. Wulecka l. 2.

Telefon Nr. 769.

Telefon Dyrekcyi Nr. 157.

Zakład Gazowy Miejski

we Lwowie

wykonuje kompletne urządzenia dla oświetlenia gazowego.

:: **Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.** ::

UTRZYMUJE STALE NA SKŁADZIE:

Świeczniki gazowe zwykłe i ozdobne.
Piece kąpielowe ścienne i stojące.
Aparaty do rozprowadzania gorącej wody.
Piece gazowe do opału.
Kuchnie większe i mniejsze, oraz żelazka do prasowania ogrzewane gazem.

Zalety opału gazem: Wygoda i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

Gaz do oświetlania schodów i pracowni kosztuje po 20 hal. za 1 m³, a do celów technicznych po 16 hal. za 1 m³.

Lokal wystawowy i dla sprzedaży w pasażu Mikolascha.

TELEFON Nr. 179.

Miejski warstat

napraw domowych urządzeń wodociągowych

we Lwowie, ul. Podwale l. 3.

wykonywa naprawy instalacyi. --

Ceny zatwierdzone uchwałą Rady miejskiej.

TELEFON Nr. 195.

Krajowa fabryka cukrów, czekolady i herbatników

Jan Höflinger

WE LWOWIE

SKŁAD GŁÓWNY

ULICA TEATRALNA L. 8.

TELEFON MIĘDZYMIASTOWY Nr. 379.

poleca znakomite wyroby własne na sposób warszawski:

Herbatniki (suche i deserowe pieczywka),
Cukry deserowe i czekoladki,
Czekoladę kuchenną i deserową,
Czekoladę białą (Nowość!),
Kakao w proszku odtłuszczone,
Biszkopty i sucharki hygieniczne,
Cukierki królewskie z portretami królów polskich, od sprzedaży których przeznaczyła firma 5% na Dar Grunwaldzki.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. Zamówienia pocztą załatwia się odwrotnie.

„Kino Kopernik"

Lwów, ul. Kopernika l. 9.

JEDYNE

POLSKIE KINO

reprodukujące najznakomitsze filmy jak Sienkiewicza „QUO VADIS" etc.

3% na Tow. Szkoły Ludowej
2% na Bursę Batorego

WIELKA SALA TEATRALNA — KOPERNIKA 9.

254330

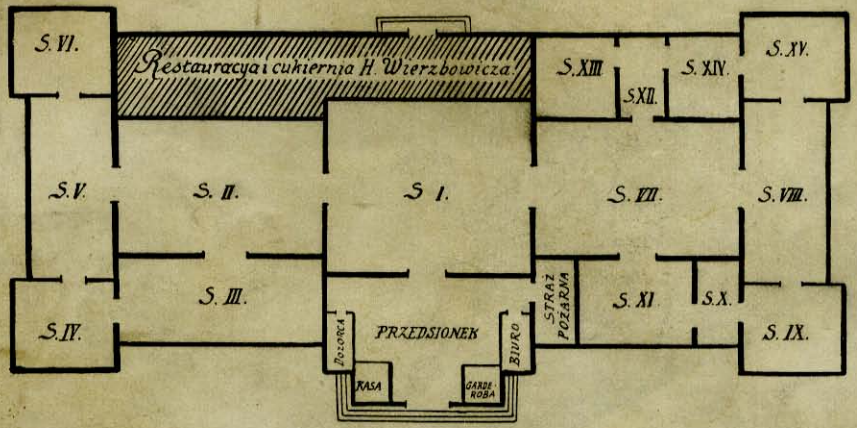

PLAN WYSTAWY ROKU 1863.